

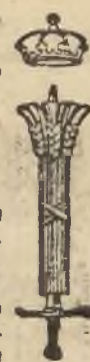
SŁOWO

ROK XVII. Nr. 3 (4927)

WILNO WTOREK 4 STYCZNIA 1938 R.

CENA 20 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
ul. Zamkowa 2. Telefon Redakcji
82. Administracji 228. Administracji
mna jest od godz. 9-ej do 4-ej po
Sekretarz Redakcji przyjmuje co-
dzienne od 11-ej do 12-ej.
Przedstawicielstwo w Warszawie, Ko-
sz. kowa 38 m. 5 tel. 9-66-53.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem
do domu, lub przesyłką pocztową 4zł.
zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr 80259
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych
nie zwraca. Administracja nie uwzględ-
nia zastrzeżeń co do rozmieszczenia
ogłoszeń.



**Dopóki będziemy znosili prow-
kacje sowieckie na naszej granicy?**

Rozmowa o Rumunji

(Telefonem z Warszawy)

Jedna ze znanych osobistości po-
litycznych, która do niedawna jesz-
cze przez szereg lat miała możność
szczegółowej obserwacji wewnątrz-
nych stosunków rumuńskich, udzieli-
ła przedstawicielowi „Słowa” na-
stępujących wyjaśnień na temat ob-
obecnej sytuacji politycznej w Ru-
munji, budzącej słusze zaintereso-
wanie kół nacjonalistycznych i za-
niepokojenie opinii żydowskiej:

Koalicynny gabinet prof. Gogi
jest dla mnie — oświadczył nasz
rozmówca — niespodzianką, gdyż
jest rezultatem sytuacji, której wła-
ściwie nikt nie przewidywał. Trud-
no bowiem było przewidzieć, iż
może być w Rumunji rząd, który
nie zdoła przeprowadzić wyborów
po swej myśli. A jednak rząd libe-
ralów nie potrafił zapewnić sobie
potrzebnych 40 proc. mandatów w
parlamencie i nie wywiązał się tem-
samem z misji, powierzonej mu
przez króla, dalszego rządzenia kra-
jem. Po przegranej liberalów król
nie mógł już zwrócić się do drugiej
najważniejszej partii, zarani-
stów, gdyż wybór p. Maniu na pre-
zesa stronnictwa był zdecydowaną

manifestacją ostrego kursu opo-
zycyjnego w stosunku do Dworu.

Rząd prof. Gogi jest więc rzą-
dem nieoczekiwanym. Jest to oczy-
wiście rząd nieznacznej mniejszo-
ści społeczeństwa, chociaż o zdecy-
dowanym programie politycznym,
ale wydaje się, iż uzyska on popar-
cie z jednej strony silnej organiza-
cji „Żelaznej Gwardii”, do której
bardzo jest zbliżony obecny mini-
ster wojny, indywidualność polity-
czna silna, wybitny wojskowy.

Z drugiej strony rząd prof. Gogi
ma już sympatię części zarani-
stów, których reprezentuje w rządzie p.
Michalak, dawny prezes zarani-
stów, w przeciwnieństwie do p. Ma-
niu nastrojony w stosunku do Dwo-
ru ugodowo.

Platforma społeczna rządu przez
poparcie „Żelaznej Gwardii” i czę-
ści zarani-
stów będzie więc poważ-
nie rozszerzona. Trzeba tedy przy-
znać, że król Karol bardzo zręcznie
wybrnął z trudnej sytuacji politycz-
nej.

Silą nowego rządu jest przedew-
szystkiem to, iż może on dokonać
całego szeregu mocnych i drastycz-
nych pociągnięć, zarówno w polity-
ce wewnętrznej jak i nawet zagra-
nicznej, dla kraju potrzebnych, na-
które nie zdobyłby się ani rząd li-
beralów, ani tem bardziej zarani-
stów.

Przedewszystkiem więc w kwe-
stji żydowskiej, która posiada w
Rumunji pod wielu względami po-
dobny aspekt, jak w Polsce. Cho-
ciaż bowiem żydzi rumuńscy stano-
wią znacznie niższy procent ludno-
ści niż w Polsce, jednak rozmiesz-
czenie ich terytorjalne jest tego ro-
dzaju, że konieczną jest emigracja
żydowska z takich prowincyj, jak
Bukowina, Mołdawja, Bessarabja,
mających całkowicie przeżyzone
miasta i miasteczka.

Problem unarodowienia handlu
jest równie pilny jak u nas, a opar-
cie komunizmu o element żydowski
jest jeszcze silniejsze w Rumunji
jak w Polsce.

Żydzi będą oczywiście bronić

się bardzo energicznie, ale ograni-
czenie przez prof. Gogę dotychcza-
sowego ich wielkiego wpływu na
opinię publiczną będzie już dużym
krokiem naprzód.

W polityce zagranicznej rząd
prof. Gogi oznacza zmniejszenie
się ucisku Francji, osłabienie stosu-
nków z Czechosłowacją, zbliżenie
się do państw nacjonalistycznych
i jeszcze silniejsze zaakcentowanie
zbliżenia do Warszawy.

Rząd prof. Gogi rozpoczął swą
działalność w ten sposób, jakby
był rządem, który doszedł do wła-
dzy na skutek przewrotu politycz-
nego. Szerego jego posunięć można
by zrozumieć jako próbę stabiliza-
cji w Rumunji regime-u autorytaty-
wnego kosztem parlamentaryzmu.
Ale nie można zapominać, że dal-
sze posuwanie się rządu po tej li-
niji jest całkowicie i wyłącznie uz-
ależnione od decyzji i oceny sytu-
acji przez króla, który wywiera
prężący wpływ na kształtowa-
nie się zarówno polityki zagranicz-
nej jak i wewnętrznej Rumunji.

Min. Świętosławski stawia na swoim

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Z kół, zbliżonych do ministerstwa oświaty informują, iż
faktyczny przebieg rozmowy między ministrem Świętosławskim,
a radą przybozną kuratora Maciszewskiego w sprawie wyborów
w Związku Nauczycielstwa Polskiego był następujący:

Minister Świętosławski oświadczył w imieniu rządu, iż rząd,
biorąc pod uwagę nastroje panujące w ZNP, gotów jest zgodzić
się na wybór dymisjonowanego zarządu z p. Kolanko na czele, jed-
nakowoż pod tym warunkiem, iż wybór ten będzie miał charakter
jedynie demonstracji. Wybrany bowiem zarząd zrezygnowałby z
mandatów, a wówczas walny zjazd delegatów dokona ponowne-
go wyboru władz. O ile ZNP nie przyjąłby powyższego rozwiąza-
nia sprawy, rząd, zdaniem ministra Świętosławskiego, byłby zmu-
szony do pójścia na bardzo stanowcze posunięcia.

Stanowisko ministra Świętosławskiego jest więc całkowitą ka-
pitulacją wobec dymisjonowanego zarządu, gdyż nie ulega wątpli-
wości, że nawet wraz złożeń mandatów przez dawny zarząd,
nowowyzbrane władze będą całkowicie pod względem ideologicz-
nym i personalnym odpowiadały właśnie tym kółom ZNP, spowo-
dujących zachowania się i polityki był mianowany kurator.

Ważna rola polityczna generała Karaszewicz-Tokarzewskiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W kółach politycznych stolicy obiegają pogłoski, iż do
wódca OK. III, generał Karaszewicz Tokarzewski, ma objąć w nie-
długim czasie ważne stanowisko polityczne. Pogłoski powyższe,
jak i też wogóle pogłoski o zmianie rządu jeszcze przed końcem
sesji sejmowej, pozostają zdaje się w związku z konferencją mię-
dzy Panem Prezydentem a marszałkiem Rydzem Smigłym, odby-
jącą się przed wyjazdem Pana Prezydenta do Spały, a więc jesz-
cze w okresie przedświątecznym.

Projekty posła Hyli

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Prasa podawała dotychczas sprzeczne i tendencyjne wia-
domości na temat akcji posła Hyli. Informacje te były wyraźnie in-
spirowane przez naprawiaczy. Na podstawie wiadomości z do-
brych źródeł dowiadujemy się, iż prócz posła Hyli wystąpili z Ko-
ła Rolników jedynie posłowie Chyb i Ingłot oraz senator Płoczek.
Natomiasz posłowie Szetela i Gortat nie mogli wystąpić, gdyż ni-
gdy do Koła Rolników nie należeli. Poseł Hyli przygotowuje pod
kierownictwem ministra Poniatowskiego akcję ustawodawczą, ma-
jącą na celu zradykalizowanie ustawy o reformie rolnej.

Wywczasy płk. Koca

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Płk. Koc spędza swój urlop wpczynkowy w Żegiesto-
wie. Równocześnie bawi tam wiceminister Paciorewski. W poło-
wie tygodnia płk. Koc ma powrócić do Warszawy.

Wznowienie procesu

zdw. Szumańskiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W dniu wczorajszym przed wydziałem odwoławczym
Sądu Okręgowego odbył się przerwany w dniu 27 grudnia pro-
ces adwokata Szumańskiego, oskarżonego o zniesławienie minist-
ra Grabowskiego. Oskarżony zjawił się na rozprawę z pewnem opó-
zieniem. Przewód odbył się przy drzwiach zamkniętych. Ogłosze-
nie wyroku nastąpi w dniu jutrzejszym.

Wybory do Rady Miejskiej w Wilnie w sierpniu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W obecnej chwili toczą się w przyspiesz-
ce w ministerstwie spraw wewnętrznych nad pro-
widy 100 radnych, w tem 75 z wyborów pięcio-
a 25 z wyborów, dokonanych przez samorząd
ry odbędzie się najpóźniej w sierpniu br. gdyż o
kadencja obecnego komisarycznego zarządu W

Prawda o rządzie premiera Gogi

Prem'er prostuje zagraniczne plotki

PARYŻ. Pat. Agencja Havasa donosi z Bukaresztu, że premier Go-
ga udzielił wywiadu przedstawicielowi tej agencji, w którym energicznie
zaprzecza nieprawdziwym i tendencyjnym wiadomościom, jakie ukazały
się w prasie zagranicznej w związku z objęciem władzy przez partję na-
rodowo - chrześcijańską.

Zagranicą — mówił premier Goga — twierdzono, że pragniemy
wprowadzić dyktaturę. Jest to całkowicie zmyślane. Rząd pracować be-
dzie ściśle w ramach konstytucji, rozwiążemy prawdopodobnie Izby, któ-
re nie będą mogły wyłonić większości rządowej i przeprowadzimy nowe
wybory. Odwołamy się do narodu, który będzie się mógł swobodnie wypo-
wiedzieć.

W sprawie zawieszenia niektórych dzienników, premier Goga o-
świadczył, że zarządzenie to nie mogłoby być wydane na zachodzie, gdzie
prasa rzeczywiście reprezentuje opinię autochtonów. Jednak w życiu pań-
stwa młodego, w kraju gdzie wielkie było przenikanie wpływów nieprzysto-
sowanych i obcych, opinia publiczna winna być kształtowana w duchu
narodowym. Powiedzieliśmy sobie otwarcie, że prasa rumuńska winna być
redagowana przez Rumunów. W ten sposób damy Europie rzeczywistą
gwarancję pokoju, gwarancję, która wynika z głębokich uczuć mas lud-
ności.

Zarządzenie w stosunku do prasy, jak i inne zarządzenia podobnej
natury, nie oznaczają bynajmniej jakiegokolwiek akcji zaczepnej, przeciw-
nie — wszystkie to zarządzenia były aktami obrony narodowej.

Mówiąc o rumuńskiej polityce zagranicznej, premier oświadczył,
że rząd podtrzyma swe dotychczasowe sojusze i pragnie rozszerzyć koło
zaprzyjaźnionych z Rumunją państw na państwa, w których panuje po-
rządek i postęp, oraz zamierza utrzymać pokojowe stosunki z całym światem.

STOSUNKI RUMUŃSKO - WŁOSKIE rozwijają się w szybkim tempie

RZYM. Pat. Wymiana depesz pomiędzy rumuńskim ministrem spr-
zagranicznych Micescu i włoskim ministrem spraw zagranicznych Ciano
a zwłaszcza wymiana telegramów, między premierem Gogą a szefem rzą-
du Mussolinim wywołała liczne komentarze w tutejszych kółach politycz-
nych. Nie brak przypuszczeń, że Rumunja, mianując w Rzymie nowego
posła przy Kwirynale, akredytować go będzie przy Wiktoria Emanuela
III-cim, jako królu włoskim i cesarzu Abisynji. Rozważane są również
szanse ewentualnego zbliżenia rzymsko - węgierskiego, które mogłoby stać
się ogniwem spajającym przyjaźń Rzymu i Bukaresztu. Jak wiadomo, w
sprawie tej czynione były wysiłki w ubiegłym roku, ale nie dały one po-
zytywnych wyników, ponieważ pomiędzy Bukaresztem i Budapesztem nie
uzgodniono opinii, co do położenia mniejszości węgierskiej, mieszkającej
w Rumunji. Brak porozumienia w tej kwestji, był jednym z powodów nie-
dojścia do skutku trwałszego zbliżenia pomiędzy Rzymem i Bukaresztem

ILLUZJE BENESZA

Fikcja wspólnej narodowości Czechów
i Słowaków

BERLIN. Pat. Pod tytułem „Illuzje Benesza” „Voelkischer Beob-
achter” zamieszcza odpowiedź na wigilijne orędzie prezydenta Re-
publiki Czechosłowackiej.

Pismo stwierdza, iż przeciętny obywatel czeski, przeczytawszy
orędzie prezydenta Benesza, mógłby dość do optymistycznych wnio-
sków, że stan, w którym 7 milionów Czechów panuje nad 15-miljo-
nowym państwem, jest normalny i że osiągnięcia czeskiej, dzięki
równowadze politycznej między państwami autorytatywnymi i demo-
kratycznymi są zabezpieczone. Pogląd ten — zdaniem niemieckim —
jest niestosowny.

Niezadowolenie nieczeskich grup ludności w obrębie państwa
czechosłowackiego zyskało na sile w roku ubiegłym. Całkowicie za-
wiodły próby wciągnięcia Słowaków do rządu. Tekst umowy Pittsbu-
rskiej, według której Słowacy uzależnili swą zgodę na utworzenie
wspólnego państwa od pewnych niespełnionych dotąd warunków, zo-
stanie ogłoszony na Słowaczynie w 20-tą rocznicę t. j. 30 czerwca
r. b. i upadnie wówczas definitywnie fikcja wspólnej narodowości
Czechów i Słowaków.

O ile chodzi o odcinek polityki zagranicznej, pismo wskazuje
na fatalne skutki związku Czechosłowacji z Moskwą, rozluźnienie Ma-
teji Ententy i ludność nadziei na opiekę Anglii. Pismo konstatuje, że
tymbardziej nies odziewane jest, iż Czesi starają się uspakajać opi-
nię publiczną wskazywaniem na mające nastąpić rozmowy z Niemcami.
Właśnie w okresie Bożego Narodzenia opinia czeska była kar-
miona tego rodzaju wiadomościami o układach z Rzeszą — konklud-
duje „Voelkischer Beobachter”.

Organizacja najwyższych władz wojsk. Finiandii

HELSINKI. Pat. Na ostatnim posiedzeniu rady ministrów prezydent
państwa zatwierdził uchwaloną na wniosek rządu przez parlament ustawę o
reorganizacji najwyższych władz wojskowych. W myśl nowej ustawy, najwyż-
sze władze wojskowe zorganizowane będą w sposób następujący: najwyższym
zwierzchnikiem wszystkich sił zbrojnych (armia, czołma, organizacja Suojelu-
skienta, straż graniczna i morską jest prezydent republiki.

Podlegają mu: 1. przewodniczący rady obrony państwa /marszałek
Mannerheim/, którego organem pracy jest rada obrony państwa oraz sztab
główny z szefem sztabu /gen. Oesch/ na czele,
2. minister obrony /p. Niukkanen/ z zastępcą — naczelnym wodzem ar-
mji /gen. Isterman/, przy czem ten ostatni w sprawach dowodzenia armją
będzie podlegał nadal bezpośrednio prezydentowi republiki.

Ich organem pracy jest ministerstwo obrony, przy czem minister posiada
szefa gabinetu, a wódz naczelną szefa sztabu. Ustawa ta reguluje również
współpracę armji z organizacją Suojeluskient i strażą graniczną, jak i morską
przez udzielenie upoważnień przewodniczącemu rady obrony państwa do
wydawania dyktaw do wódców tych części sił zbrojnych.

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY PARYSKIEJ to rozgrywka z Frontem Ludowym

PARYŻ. Pat. Uchwała senatu prze-
ciwko ponownemu otwarciu wystawy
paryskiej odbiła się szerokim echem w
opinię francuskiej. Dzienniki lewicowe
krytykują postanowienie senatu, uważa-
jąc, iż jest to jeszcze jeden element ro-
zgrywki, jaka senat, ap rzędewszystkiem
sen. Caillaux prowadzi z frontem ludo-
wym i z wicepremierem Blumem, ołcem
duchowym paryskiej wystawy między-
narodowej.

Z kół komisariatu generalnego wy-
stawy oświadcza, iż już w najbliższym
czasie rozpocznie się ostateczna likwi-
dacja wystawy. Likwidacja ta jednak
potrwa co najmniej 5 miesięcy. Praw-
dopodobnie już 3 stycznia rozpocznie
się przeprowadzanie mebli i przedmio-
tów sztuki, znajdujących się jeszcze w
poszczególnych pawilonach, a w końcu
stycznia ewentualnie może około 15 sty-
cznia rozpocznie się sama rozbiórka.

„Żelazna gwardia” stała się

BUKARESZT. Pat. W odpowiedzi na
pogłoski, podane przez niektóre pisma,
jakoby partja skrajnie prawicowa
„wszystko dla kraju” (dawna Żelazna
Gwardia) nie miała brać udziału w przy-
słych wyborach, dziennik „Bunavestire”
twierdzi, iż szef ruchu legionowego p.

W perspektywie tygodnia

28. XI. 1937 — 4. I 1938 r.

— BILANS STAREGO ROKU. Jeśli rzucimy okiem wstecz na wydarzenia ubiegłego roku, zobaczymy my coraz wyraźniej zarysowujący się podział państw i narodów świata, a — zgrabniejsza bierze — dwa potężne bloki. Linia podziału wyraźna w niektórych częściach globu, w innych zaciera się i niemal ginie, ale i tam, jak np. w Ameryce Południowej, już się zaczęła zaznaczać.

Dwa są wielkie skupiska, ku którym ciągną inne, mniejsze państwa, zależnie od swych sympatii i przemian wewnętrznych, jakim stopniowo ulegają. Pierwszym takim skupiskiem jest grupa państw tak zwanych „wielkich demokracji” — drugiem, państwa totalne. Pierwsza grupa, to zwycięzcy w wojnie światowej, druga zwyciężeni lub skrzywdzeni przy podziale łupów wojennych. Pierwszą cechuje taktyka obrony swego stanu posiadania i swych przywilejów za cenę drobnych ustępstw, pacyzm — niechęć do angażowania się w posunięcia ryzykowne, które mogą grozić utratą tego, co się zdobyło. Druga grupa jest dynamiczna, prężna, zdecydowana i gotowa do walki i sta nowczych i ryzykownych posunięć bo tylko tą drogą może wywalczyć poprawę swojej sytuacji politycznej.

Przykładów konkretnych w roku ubiegłym mieliśmy sporo. Oto np. stosunki angielsko - włoskie w okresie wojny z Abisynią i w sprawie wojny domowej w Hiszpanii. Mocarstwowy autorytet Wielkiej Brytanii i sława pierwszego na globie mocarstwa, doznała w roku ubiegłym potężnego uszczerbku. Były przecież wypadki, w których nawet polityka angielska nie mogła zachować pozorów i wręcz musiała się cofać — bez energii i stanowczością polityki włoskiej. Przykład drugi — byłoby możliwe, powiedzmy, przed laty — 25, zlikwidowanie pokojowe tak ostrego konfliktu, jak ostatni, pomiędzy Japonią a Stanami Zjednoczonymi, spowodu zatopienia kanonierki „Panay”. Wiemy przecież z historii, że Arabiny same zaczynały strzelać często z bardziej błahego powodu. Jeśli teraz zatopienie kanonierki amerykańskiej przez lotnictwo japońskie i wszystkie poprzednie incydenty, w których poszkodowani zostali obywatele U.S.A., rozeszły się po kościach — poza wymianą papierków dyplomatycznych, nie pociągnęły żadnych następstw, to stało się to dlatego, że Stany Zjednoczone godzą się na podważenie ich prestiżu, ponieważ nie są zdolne do akcji czynnej, nie leży ona w ich interesach, bo nie zdążyły jeszcze wyekspluować i skonsumentować wszystkich owoców zwycięstwa w wojnie światowej, a wywołanie konfliktu mogłoby grozić utratą dotychczasowej pozycji.

Ponadto w roku 1936 Ameryka wywołała do Japonii rozmaitych towarów na 850 milionów yen, t.j. równo o 5 razy więcej, niż wynosił eksport do Chin. Oto dlatego Stany Zjednoczone są tak pojednawcze, oto dlaczego znoszą cierpliwie wszystkie obrazy i — Dalekim Wschodzie. — Wskazywanie sankcji wojskowych byłoby zbyt interes. — Wobec obojętności, która ich towarzyszy, walczy je Chińczycy, — się Chiny, dziś ku — dec niema najmniejszej — sobie stajunki z —

linia porzahu — d. Taka jest lo — które wreszcie — znaleźć muszą — orężem.

nie nastrojony Egipt jest nieodzownym warunkiem potęgi brytyjskiej na tym odcinku świata, przez który biegną najważniejsze angielskie linie komunikacyjne. Ale sojusz wojskowy, zawarty pomiędzy Londynem a Kairem ma znaczenie o tyle, o ile wewnętrzna sytuacja Egiptu jest mocna, o ile nie grozi ona zmianami, któreby mogły wpłynąć, że układ wojenny, istniejący i obowiązujący formalnie, przestałby obowiązywać faktycznie. Ostatni kryzys konstytucyjny wywołany ostrym konfliktem pomiędzy koroną a rządem, grozi właśnie wewnętrznie wstrząsami i może osłabić znaczenie Egiptu jako sojusznika Anglii.

Jeszcze przed rokiem, kiedy Egipt korzystał jedynie z papierowej niezależności Anglii, wywierała decydujący wpływ na bieg spraw wewnętrznych tego państwa. Obecnie sytuacja uległa radykalnej zmianie. Audjencje posła angielskiego u króla Faruka użala i prasa egipska za próbę wywierania nacisku na młodego monarchę i eo ipso naruszenie układu. Według pogłosek poseł angielski przekonywał króla o konieczności rozstrzygnięcia zatargu pomiędzy królem a premierem w drodze kompromisowej.

Konflikt pomiędzy koroną a wafdykami datuje się nie od dzisiaj. Dopóki jednak nacjonalistyczny egipski prowadził walkę z Anglią, konflikt dotyczył głównie zagadnień polityki zagranicznej. Wafdyściom głównie chodziło o przeciwdziałanie wpływowi Londynu na osobę króla. Z chwilą uzyskania całkowitej niezależności, walka pomiędzy koroną a wafdykami, ściślejszą zaś mówiąc pomiędzy ich liderem Nahas-Paszą, przeszła na teren zagadnień wewnętrznych. Jeszcze za czasów króla Fuada Nahas-Pasza dążył do ograniczenia prerogatyw królewskich, decydująca walka wciąż jednak była odkładana ze względu na stosunki z Anglią. Po rozstrzygnięciu konfliktu z Anglią, Nahas - Pasza uznał, że nadchodzi właściwy moment, aby przeprowadzić ustawę, która ograniczałaby prawo monarchy do rządzenia krajem opierając się o rząd, nie posiadający większości parlamentarnej.

Stary i wytrawny polityk Nahas - Pasza liczył, że młody, 18-letni król Faruk, nie będzie się opierał i zgodzi się na reformę. Przewidywania te zawiodły, król bowiem kategorycznie odmówił swojej zgody na proponowaną reformę i co więcej, podpisał dekret, zwalnający premiera.

W kołach angielskich dopatrują się w tej całej sprawie wpływów włoskich. Osobisty antagonyzm Nahas - Paszy i doradcy króla Faruka Ali Machmud-Pasza wysunął kandydaturę swojego brata Mahomeda - Machmuda. Jak wiemy, król Faruk powierzył mu misję utworzenia rządu. Koncepcja parlamentarna nowego premiera opiera się na koalicji stronnictw mniejszości. Czy rząd ten potrafi długo się utrzymać i zapewnić spokój w kraju, przekonamy się niebawem. Narazie jedno trzeba zanotować, to fakt wielkiego zaniepokojenia w Londynie.

— NA FRONTACH HISZPANII. Ofensywa rządowców na odcinku Teruel, już zlikwidowana przeciwnatarami wojsk narodowych, miała na celu wyrwanie inicjatywy bojowej z rąk gen. Franco. Operacja zawiódła i wojska narodowe posiadają nadal przewagę a sztab gen. Franco nie utracił możliwości pokierowania operacjami bojowymi w ten sposób, jaki uzna dla siebie za najbardziej korzystny.

— RZĄD NARODOWY W RUMUNII. Dojście do władzy rządu narodowego w Rumunii pod kierunkiem Octawiana Gogi, jest niewątpliwie ewenementem politycznym. W dzisiejszych „Debatatach” przedrukujemy doskonałą korespondencję p. Stefana Wernera, poświęconą ostatnim wydarzeniom w Rumunii, do której odwołamy się wszystkich pragnących się bliżej zaznajomić z przebiegiem wypadków. Sz.

Prośba robotników z Opoczna

do p. premiera Sława-Sładkowskiego

Treść memorjału, przesłanego przez robotników z Opoczna p. premierowi Sładkowskiemu jest następująca:

„W dniu 2 grudnia ub. r. 5 zredukowanych robotników rozpoczęło w naszej fabryce strajk okupacyjny na sygnał dany przez inną fabrykę t. zw. Zakłady Ceramiczne „Opoczno”.

Równocześnie zorganizowane zostały z elementów komunistycznych i członków socjalistycznych Związków Zawodowych, rekrutujących się z fabryk „Wulkan” i „Cementówka” rozporządzenia niespotykany terror. Napadano na robotników i robotników idących do pracy i od pracy, napażano po domach, pobito kilka robotników i robotników nie chcących strajkować, grożono zabiciem, łamaniem kości, a nawet rewolwerami, wymuszano przystąpienie do strajku. Bojówki komunistyczne i Zw. Zawodowego P. P. S. nadał terror i siłą zmuszał nas do strajku, a nawet ostatnio demolejąc mieszkania i groźbą śmierci.

W ostatnich dniach rodziny strajkujących przy pomocy bojówek terrorystycznych siłą wtargnęły do fabryki, zajęły biuro dyrekcji i część fabryki, uniemożliwiając nam normalną pracę.

W dniu 18 b. m. ponownie strajkujący i ich rodziny uderzyli napad na drugą część naszej fabryki i siłą chcieli się wedrzeć do środka, aby zająć

Sensacyjny proces
o opieczątowanie drukarni „Czasu”

Na wokandzie najwyższego trybunału administracyjnego znajduje się w połowie marca r. b. niezwykle sensacyjna sprawa o opieczątowanie drukarni „Czasu” przy ul. Szpitalnej.

Opieczątowanie tej drukarni wywołano w swoim czasie dużo rozgłosu, gdyż łączono było z artykułami, jakie drukował „Czas” w sprawie gospodarki miejskiej.

Po opieczątowaniu drukarni złożono rekursy, które oparty się o najwyższy trybunał administracyjny. Będą one obecnie po dwóch latach przedmiotem procesu.

Robotnicy w kamieniołomach

zamordowali łamistrajkę

LWÓW. W maju ub. r. wśród robotników pracujących w kamieniołomach trembowelskich wybuchł strajk na tle wynagrodzenia. Gdy Michał Kozaczan nie solidaryzując się z robotnikami strajkującymi dalej pracował, Michał Duda, Stefan i Jan Czapowiec, o raz Józef Zajac pozwali go na ziemię, zadając mu szereg ciosów drewnianym kłodem po głowie. Uderzenia te spowodowały pęknięcie kości sklepienia i podstawy czaszki, z czego nastąpiła śmierć.

Cała czwórka odpowiada przed trybunałem sądu okr. w Ternopolu i skazani zostali: Duda na 3 lata więzienia bezwzględnie, Czapowiec zaś i Zajac po 1 roku bezwzględnego więzienia. Sąd apelacyjny we Lwowie obecnie wyrok zatwierdził.

Przyczyny katastrof samochodowych

Głusi i daltoniści wśród szoferów — Choroba „limuzynowa”

Wzrastająca liczba wypadków z pojazdami mechanicznymi skłoniła sekcję higieny przy Państwie. Zakł. Higieny do przeprowadzenia badań nad zdrowiem szoferów autobusów miejskich. Na podstawie zebranego materiału stwierdzono, że ponad 50 procent wypadków przebiegających, względnie rozbicia samochodów zachodziły z przyczyny kierowców. Wypadki te są wywołane brakiem kwalifikacji zdrowotnych.

Badania wykazały u wielu kierowców brak w budowie fizycznej. Skorygowano zatem przepisy w tym sensie, że kierowca samochodu może być osobą całkowicie zdrową fizycznie, szczególnie posiadając zdrowe serce i system nerwowy.

Przy klasyfikowaniu posługiwano się tekstami psychotechnicznymi, przy pomocy których badano spostrzegawczość i szybkość orientacji. Ze względu na coraz częściej stosowaną sygnalizację świetlną, poddano badaniom narządy słuchu i wzroku. Wykryto wśród szoferów kilku daltonistów oraz przytępienie słuchu i wzroku.

Jednocześnie stwierdzono liczne wypadki choroby „limuzynowej”. Chorobę tę spostrzeżono po raz pierwszy w Szwajcarii. Polega ona na chronicznym zatruceniu organizmu mianem dawkami tlenku węgla, który powstaje przy niedokładnym spalaniu się mieszanek pednych w motorach.

Kierowcy, którzy ulegli zatruceniu, nie panują nad motorami, wskutek tego jest dużo wypadków.

centrum fabryki, uruchomił maszyny, a przez to całą fabrykę. Grupa strajkujących dążyła do wszelkich sposobów do uruchomienia całej fabryki i pozabawienia nas pracy i zarobków. Całą akcją strajkową kieruje komunist Balsam, Korman i Janowski wspólnie ze Związkiem Klasowym P. P. S., opanowanym przez komunistów. Strajk nie ma podłoża ekonomicznego, natomiast wyraźne cele polityczne, bowiem komunistom chodzi głównie o zmuszenie nas do okupowania fabryki, do zupełnego podporządkowania nas swojej komendzie, by później niezadowolonych i wygłodzonych ławie mogli używać do swoich celów rewolucyjnych.

Na ogólną liczbę 560 pracujących robotników zaledwie stu przystąpiło

do strajku, natomiast my pozostaliśmy głośnymi społecznej pracy.

Zarząd fabryki dotychczas pracy nie wstrzymał, ale nie jest wydzielone, że mając tyle utrudnienia i nie mogąc pracować normalnie, może być zmuszony do wstrzymania wszelkich robót.

Obawiając się powyższego, niniejszym uprzejmie prosimy Pana Premiera:

1) o polecenie kresu terrorowi ze strony komunistycznej;

2) o zabezpieczenie nam możliwych środków pracy nadając przez unię okupantów z terenu fabryki.

Opoczno, dnia 29 grudnia 1937 r.

Następnie podpisy kilkuset pracujących robotników.

Prezes Rataj o konferencji lwowskiej

W związku z falą pogłosek obiegających prasę, Polska Agencja Agrarna zwróciła się do prezesa Nacz. Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego M. Rataja z prośbą o udzielenie informacji, dotyczących konferencji, jaka miała miejsce we Lwowie z generałem Tokarzewskim.

Prezes M. Rataj oświadczył, że istotnie miała miejsce konferencja, w której im. Stronnictwa Ludowego wzięła udział delegacja w składzie dwudziestu kilku osób z prezesem M. Ratajem na czele, zaś imieniem Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Organizacji Społecznych, obecny był prezes Sekretariatu gen. Tokarzewski z towarzyszącymi mu osobami.

Przedmiotem konferencji były wyłącznie sprawy, związane bezpośrednio i pośrednio z bezpieczeństwem państwa, a szczególnie Małopolski Wschodniej.

niej z uwzględnieniem specyficznych warunków, w jakich znajduje się żywioł polski na ziemiach południowo-wschodnich.

Sprawy polityczne ogólnej natury, jak również aktualne, nie były wcale poruszane.

Wymiana zdań dotyczyła się w atmosferze zrozumienia ważności zagadnień, stojących przed całem społeczeństwem na terenie Małopolski Wschodniej.

Wszelkie inne wersje na temat tej konferencji są pozbawione podstaw.

To autorytatywne oświadczenie prezesa Stronnictwa Ludowego kładzie kres fantazjom pewnych organów prasowych, żerujących na naiwności czytelników, celem uprawiania dywersji w szeregach niezależnych organizacji społeczeństwa.

Tajemnicza zbrodnia w Otwocku

Policja szuka w lesie zwłok dziecka

WARSZAWA. Policja w Otwocku prowadzi energiczne dochodzenie w sprawie tajemniczej zbrodni. Aresztowano przed trzema dniami mieszkańkę Otwocka, Esterę Nachtigal, jako podejrzaną o zamordowanie swego dziecka. Nie przyznaje się ona do winy, —

twierdzi natomiast, że dziecko istotnie zamordowano przed trzema laty i zakopano w lesie otwockim. — Uczynił to ktoś inny. Nazwiska mordercy Estera nie chce jednak podać. Zarządzono poszukiwanie zwłok dziecka w lesie.

Katastrofę pod Rudnikami rozpatrzy Sąd Apelacyjny

Do sądu apelacyjnego w Warszawie wpłynęły już akta w sprawie tragicznej katastrofy w Rudnikach pod Częstochową. Termin sprawy wyznaczono na dzień 21 stycznia 1938 r.

W dniu 25 marca 1937 r. Lutorpeda, idąca w kierunku Warszawy, wpadła na stacji Rudniki na pociąg towarowy. Należy dodać, że w tym dniu panowały złe warunki atmosferyczne, mianowicie szalała burza z zamięcia śnieżną. Maszynista Lutorpedy dopiero w ostatniej chwili spostrzegł stojący przed nim pociąg towarowy i niemożąc pociągnąć w ruch wszystkich hamulców, Lutorpeda wpadła na pociąg.

Wskutek katastrofy poniosło śmierć 5 osób, kilkanaście zaś odniosło cięższe lub cięższe rany. Na miejsce wypadku przybyły władze policyjne i ko-

lejowe, które stwierdziły, że odpowiedzialnym za katastrofę jest zwrotniczka ze stacji Rudniki, Jan Bekus. Aresztowano go.

W sądzie okręgowym w Częstochowie Bekusa uniewinniono. Na rozprawie bowiem ustalono, że Bekus pełnił swoją odpowiedzialną służbę, nie będąc uprzedzonym. Pracował cały czas na kole w charakterze zwykłego robotnika. Nic więc dziwnego, że pełniąc tak odpowiedzialną funkcję w tym krytycznym dniu, nie mógł sobie dać rady z oczyszczeniem wszystkich weksli. Stracił głowę i nie przełożył feralnej zwrotnicy Nr. 13, co spowodowało tragiczny karambol.

Bekusa bronił adw. Ulas. Od uniewinniającego wyroku złożył apelację prokurator i sprawa ta ponownie zjawi się na wokandzie sądowej.

Politycy znienawidzeni przez stenografów

300 słów na minutę

Znany polityk francuski de Monzie powrócił niedawno do zdrowia po długiej chorobie i wygłosił mowę w Izbie Deputowanych.

Wystąpił w obronie wystawy paryskiej, t. j. za jej przedłużeniem. Mówił ze swadą i odniósł wielki sukces, o czym świadczyły gromkie oklaski.

Ale w parlamencie byli też ludzie, których przeraziła wiadomość, że Monzie już wyzdrowiał i znowu będzie przemawiał. Nieprzejednani wrogowie polityczni? Nie, ta niechęć powstała nie na tle politycznym. De Monzie jest postrachem stenografów parlamentarnych, którzy błędą, gdy widać go na mównicy.

Jeden z nich oświadczył kiedyś dziennikarzom:

„Jeżeli de Monzie zostanie premierem, będziemy zgubić. Wszyscy będziemy musieli podać się do dymisji”.

Powtarzamy, że polityka nie odgrywa żadnej roli w tym konflikcie, dążącym się nie do dziesiąt. Nienawiść i trwoga stenografów wynika z tego, że de Monzie mówi niesłychanie szybko, prędzej niż wszyscy inni politycy

francuscy.

Srednio wyrzuca z siebie 200 słów na minutę, ale kiedy się unosi lub gniewa, dochodzi do trzystu!

W Anglii podobnym wrogiem stenografów jest Lloyd George. Raz jednak sprawił im przyjemną niespodziankę.

Wkrótce po zawarciu pokoju wersalskiego Lloyd George został zaproszony na wielkie zgromadzenie, na którym wygłosił referat Bonar Law.

Wszyscy byli przekonani, że Lloyd George wda się w dyskusję z referentem.

Dziesięciu stenografów patrzyło na niego z niepokojem.

Tymczasem Bonar Law mówił. Lloyd George siedział, kiwał głową i trzy razy wycedził przez zęby: „tak”.

Kiedy przewodniczący zebrania zapytał go, czy chce się zapisać do głosu, Lloyd George odpowiedział: „nie”.

Stenografowi spadł ogromny karmień z serca. Tego dnia przebiegł gromnie „przeciwkowi” wieść „guzichów”.

W WIRZE STOLICY

SYLWESTER NAD PASJANSEM.

Warszawiacy jeszcze mają jakiegoś zdrowego sensu w głowie i do Lublina, jako do miejsca niebywale atrakcyjnego nie chcą jeździć. Radio musiało odwołać swój pocąg sylwestrowy — oprócz organizatorów, konduktorów i maszynistów nikt się nie wybierał.

Sądząc po oklaskach, jakimi darzone wykonawców audycji sylwestrowej, na salony była znikoma ilość osób. A może Lublińcy mają dobry gust i ocenili szkodliwy program, jak na to zasługiwał. Słuchać przez dwie godziny dokładnych relacji, że teraz właśnie pan Górzyski podpisał się pod baki, a teraz wyciera nos, zrytuje kadełko.

Wszyscy fryzjerzy pedzili na szaleństwo, już nigdzie stołka dostać nie można było, stary pan siedział w domu przy radju i kładł pasjansa.

— Nie pójdzie pan nigdzie?

— Ach nie. Sylwester to dla mnie najsmutniejsza noc w roku. Dawny zawsze czekałem tego nowego roku z utęsknieniem, z ciekawością, tyle nadziei się z nim wiązało...

Byłem dyrektorem małej fabryki państwowej w Rosji. I ot spodziewałem się, że moja fabryka wypędzi wszystkie inne, że ją rozbudują, że dostanę awans, podwyżkę, order...

Zonę miałem taką śliczną, kochaną. Tak pragnęliśmy dzieci, potem gdy były, tyle zawsze dla nich mieliśmy pragnień...

A podróże. Gdzie też pojedziemy w tym roku podczas urlopu? Czy do Włoch zwiedzać stare kościoły, czy do Szwajcarii wspiąć się kolejkami hen, wysoko, czy do Szwecji stateczkami krążyć po jeziorach... Co roku jeździliśmy zagranicę i mgdy nam dość nie było nowych krajów, widoków...

Każdy rok był dobry, a jednak w tego Sylwestra serce było jak młot, gdy z przyjaciółmi wznosiliśmy kielichy:

— Za nowy rok! Za pomysłowość! Tak mieliśmy wiarę, pewnością, że będzie jeszcze lepiej, tak się spodziewałem czegoś...

A dziś co? Niepotrzebny jestem emeryt, jedyną usługą, jaką mogę oddać państwu, to szybko umrzeć; skarb państwa chociaż powie: — Bóg zapłać! i czego się mam spodziewać, na co czekać, na co liczyć?

Nie pracuję; dzieci odwołują mnie z obowiązku, z patrzaniem co chwila na zegarek, uważają za zadowolonego, nie z duchem czasu, kochają jak stary, niewygodny facet. Głównego się przyzwyczajono, który się toleruje, choć para go na strych wyrzucić; nie mam prawdziwych przyjaciół, nudzę wszystkich; nigdzie nie pojadę, bo nie mam za co, nie nie zobaczę; poza jakimś nowym reumatyzmem, ischiasmem czy lumbago nic mi ten nowy rok nie przyniesie. Jestem o rok starszy, zgrzybielszy, dalszy od prawdziwego życia...

I gdy przez radio, wśród drażniącego wrzasku, biła północ, staremu panu lzy kapaly na pasjansowe karty.

Karol.



Uniewinnienie adw. Pozowskiego

W piątek w krakowskim sądzie grodzkim odbył się proces, będący epilogiem, wniesionej przez adw. Adama Pozowskiego, głośnej apelacji od wyroku, jaki na oskarżonych nacjonalistów wydał swego czasu sędzia dr. Iskrzycki. We wspomnianej skardze apelacyjnej adw. Pozowski, użył m. in. zwrotu: „Pan sędzia zapominając o swym stanowisku bezstronnego sędziego, dał wyraz swym nieprzejednanym wobec Stronnictwa Narodowego poglądom politycznym”.

Fakt ten spowodował, że mec. Pozowskiemu wytoczono proces z art. 255 K. K. o zniesławienie sędziego. Po zapoznaniu się z aktami sprawy i przesłuchaniu stron, sędzia dr. Dębowski uniewinnił adw. Pozowskiego, motywując tem, że działał on redagując apelację, jako obrońca i opierał się na danych otrzymanych od swych klientów w związku z treścią wyroku, ogłoszonego przez sędziego Iskrzyckiego. Rzecznik oskarżenia zapowiedział apelację.

Mąż Kucza'skiej aresztowany za fałszerstwo

SOSNOWIEC. Wydział śledczy zatrzymał M. Kucza'skiego, obecnego męża Kucza'skiej, znanej z procesu Grzeszelskiego, pod zarzutem fałszerstwa dokumentów i przywłaszczenia.

Tajemnica sowieckiej prowokacji w Zdobunowie

Stacja graniczna Zdobunów WIDOK Z WAGONU SOWIECKIEJ RUDY

Stoję na rudzie żelaznej, która jest wypełniona sowiecką 60-plat formą towarowego wagonu. Zastanawiam się jaki cel mogła mieć bezcelna prowokacja w Zdobunowie? — Dawno już zapadł zmrok. Jeszcze na kilka godzin przed przybyciem pośpiesznego z Wilna. W tej chwili rozstrząsa go miejscami latarnie, miejscami sygnały, semafor, lampy zwrócone kolejowych. Śnieg wokół jest białawy, a w świetle różnokolorowych latarni długie eszelony sowieckich pociągów z rudą, parowozów normalnego i szerokiego toru wyglądają, jak zastępy polary, żywe, ale co tylko przestały dyszeć. Wagon sowiecki, na którym stoję, jest lichy, jak wszystkie. Deski, trzymane spojeniami, które pękają lada dzień. Symbol wielkiej nędzy, wielkiego kolosa. Powiadają mi, że niektóre „ciepluszki” co przychodzą do Zdobunowa z Szepletówki jeszcze nie są polatane od czasu przełomowych dni i noszą ślady karabinów maszynowych z wojny domowej. — Stacja jest duża. Z wysokości, którą obrałem sobie za punkt obserwacyjny, widzę, jak jest rozbudowana. Wszędzie szyny i szyny, które później nikt nie widział już szerokiego toru. Wagon polski i sowiecki stoją jak w szachownicy. O tej porze jest cicho. Gdzieś, bliżej dworca, migają ręczne latarnie, syczą gwizdki i buchające parą lokomotywy. Tu jest cicho. Wielki blok przeładunkowej rampy towarowej zgaśnięty i zimny pod śniegiem. Tylko opodal, w niedużym murowanym budynku, migają światła. Jest to mieszkanie sowieckich agentów kolejowych. Nie dałbym głowy, że nie są jednocześnie. Psi! O żadnych insynuacjach, tu na granicy, niema mowy. Powinien panować zimny spokój i zrównoważone nerwy.

ZDOBUNÓW — PERSJA

Zdobunów jest wielkim węzłem kolejowym. Z północą na południe przecina go szlak Wilno — Lwów. Ale głównie chodzi o to, że ze wschodu na zachód łączy obszary Rosji z Europą. Tor szeroki, który biegnie do Szepletówki po stronie sowieckiej, biegnie jednocześnie dalej do Lijowa, Charkowa, Rostowa, Baku, granicy perskiej. Stąd zaś, że Zdobunowa na zachód do Warszawy, i do Wiednia, Berlina, Paryża. Jest to wielka stacja przeładunkowa, bardziej do tego celu przydatna, niż Szepletówka i niż inne przejścia graniczne, dlatego głos ruchu towarowego z Rosji sowieckiej do Polski i państw zachodniej Europy odbywa się przez Zdobunów. Dziennie sześć par towarowych pociągów przychodzi i odchodzi z Sowieców. Jest to lądowe, sowieckie „okno Europy”.

Tembardziej się zdziwił, pociąg im potrzebna była ta prowokacja?

NIE RÓWNE SZANSE NA GRANICY

Prowokację tę można nazwać jasną, oczywistą, i t.d. Pasuje jednak do niej najbardziej miano poprostu: nachalnej.

Nie umiemy się właściwie odnosić do Sowieców, nie znajdujemy odpowiedniej miary, którą trzeba sondować przejawy ich bezcelnej gruboskórności. To się daje odczuwać w wielu dziedzinach i na wielu stykach z sowieckimi sąsiedztwem i płynąciami stąd konsekwencjami. Albo się stosuje „burzazynne przedrazsudki” z obydwóch stron albo nie wyciąga się urekawiczonej ręki, a w kierunku zaciśnięcia pięści, która nam raz wraz pokazuje. Wytwarza się przez to stan normalny o nierównych szansach. Przykładem może być ten właśnie incydent zdobunowski, nie wart, jak to mówią funia kłaków, tych zwłaszcza, które podane są tały przez sowieckich kolejarzy — temniemniej, drogą prowokacji w polbrzymim, do incydentu politycznego, dyplomatycznego zatargu, wykuty w nozdrzach antypolskiej, wścieklej

kampanii prasy sowieckiej. — Rzeczypospolita Polska zmuszona była redagować noty, protesty, zwracać głowę własnym dyplomatom, wysłać się na komisje śledcze i wynik ich komunikować sowiecom, — tylko dlatego, że kilku hundredotów sowieckiej służby kolejowej i ciemnych zbirów pogranicznej straży... Ale za chwilę przedziemy do meritum zobrazujemy to.

SZYKANOWANIE POLSKICH KOLEJARZY

Próbowano więc początkowo stosować z naszej strony w Zdobunowie, całkowitą rozciągłość systemu, zabarwionego kurtuazją, stosowanego wobec innych państw, graniczących z Polską. Nietylko sowieckie wagony, przychodzą do Polski w Zdobunowie, ale również i nasze chodzą do Szepletówki. Jakież było zachowanie władz sowieckich w stosunku do naszych kolejarzy? W najwyższym stopniu brutalne. A my nic. Bywały wypadki, gdy agenci G.P.U. zwracali się do naszych konduktorów i naszych maszynistów per „ty”.

Polski maszynista niema prawa w Szepletówce zleźć z parowozu, by go doglądać. Konduktor polski nie może opuścić wagonu, ba, niema prawa wyglądać oknem, które wszystkie są zasłonięte firankami, niema prawa dotknąć tej firanki! — „Ej! tam, nie śmieś tragać!” — My zaś w odpowiedzi przysyłaliśmy tylko policjantów do zbadania paszportów pasażerskich, grzecznych policjantów z ręką salutującą do daszka. — „Wziaman otrzymywaliśmy bibułę agitacyjną i po różnych schowkach przewożonych wywrotowców.”

Na szczęście, to się skończyło. Dziś pociąg sowiecki obsadzony jest żołnierzami K.O.P., doprowadzany do rampy i następnie odprowadzany spowrotem do granicy.

W odpowiedzi władze sowieckie zastrzegły „regulamin” do granic śmieszności. Zdarzył się wypadek, że konduktor wyrzucił niedopałek papierosa przez okno. Agent G.P.U. ciągnie w takich chwilach za ręczny hamulec, zatrzymuje pociąg, rozwija niedopałek, albo go chowa celem zbadania. Wzbrońone jest surowo wyrzucanie niedopałki przez okno!

Nie tu nie pomoże wzruszenie ramion. Bolszewicy są aż nadto konsekwentni w swej brutalności.

BEZCELNE ŻĄDANIA Z LIPCA

Dnia 31 lipca r.b. zdarza się w Zdobunowie wypadek następny: Maszynista sowieckiej w sposób nonszalancki, najjeżdża na zamkniętą zwrotnicę i wykołaje własny parowóz. Myłoby się, żeby myślał, że poczuwa się do winy. Powiada tylko: „skąd ja tam mogę znać wasze sygnały!” — Na miejscu katastrofy pozostaje sowiecka drużyna kolejowa, która oczekuje przybycia swojej komisji dla zbadania wypadku. Komisja polska oczekuje jej również „na godzinę 11 rano. Ale urzędnicy sowieccy raczą przybyć dopiero o godz. 20 minut 45. Myłoby się, żeby myślał, że się sumituja! Oni żądają, żeby wszystkim członkom drużyny, która beczelnie oczekiwiała na nich w Zdobunowie, rząd polski zapłacił! Zapłacił po 7 rubli 30 kopiejek za każdą godzinę na głowę, za czas przez nich stracony! Wyniosłoby to kilka tysięcy złotych. To się nazywa beczelnością! Co? Ale, to się jednocześnie nazywa system, który tak zaskacza przeciwnika, że go dezorientuje w pierwszej chwili, i go spycha do roli defenzywny. I komisja polska, zamiast tych panów przepędzić na zbity pysk, jeszcze się wysila w deklaracjach i tłumaczy, że nie mają racji...

OBCENA PROWOKACJA

Otóż w ostatniej sprawie, która doprowadziła do wybuchu incydentu dyplomatycznego, rzecz się miała tak: 29 listopada i 14 grudnia 1937 r. wybuchają pożary w pasażerskich wagonach sowieckich w Zdobunowie. Za każdym razem z winy kolejarzy sowieckich i w obydwu wypadkach doszereżone przedewszystkiem przez żołnierzy polskiego konwoju, którzy alarmują sowiecką obsługę. — Minie to wszakże, rząd sowiecki oskar-

ża władze polskie o umyślnie podpalenie! Wysłał noty dyplomatyczne, grozi zamknięciem granicy na odcinku Zdobunów—Szepletówka.

W listopadzie pociąg sowiecki wracał do Zdobunowa do Szepletówki i nie dojeżdżając granicy, zaczął się palić. Żołnierz, który zauważył pożar, pobiegł szukać „głównawo konduktora”. Kolejarzy sowieccy spali, a wagon się palił. Po odszukaniu konduktora ten zaczął dawać sygnały maszynistom na „stój!”, ale maszynista ich nie respektował. Tymczasem wagon się palił. W końcu zahamowano pociąg przy pomocy ręcznego hamulca.

Wagon się spalił. Przyczyną pożaru było zbytne rozpalenie nieca przez sowieckich kolejarzy. Dosypywał on wciąż węgla, mimo, iż temperatura była wściekle gorąca. Pociąg zapewne wywalił. Kolejarz zaprzeczył wszystkiemu, a gazety sowieckie napisały, że to „polska prowokacja”.

SŁUŻBOWY PRZEDZIAŁ WAGONU NR. 219

Nie mniej dziwnie przedstawia się historia sowieckiego wagonu pasażerskiego nr. 219, który zajął się w Zdobunowie dnia 14 grudnia. Był to wagon „mięgi” czyli II klasy. Jechał nim m. in. sekretarz polskiej ambasady p. Michałowski i jakiś Niemiec do Wiednia. Po wyjeździe z Szepletówki, już w Sławucie, a jeszcze, znaczy, na terytorium S.S.S.R. pasażerowie poczuli czad i dym rozchodzący się po wagonie.

Gdy po przybyciu na granicę polską, do wagonu wszedł sierżant K.O.P. zwrócił uwagę na dym i natychmiast zawiadomił „głównawo konduktora”, niejakiego Kleckiego. Ustalono, że paliły się pakiety i jakieś podejrzane kłaki w szafce przedziału służbowego.

„PODPALIŁ SEKRETARZ AMBASADY”

Ale tawariszcz Klecki twierdzi, że do wagonu wszedł nie sierżant, a kapitan, z jakimś wysokim cywilem Polakiem i że ten wysoki cywil podpalił wagon sowiecki. Słowa tawariszcz Kleckiego powtórzyła prasa sowiecka. — Bezczelne igrasztwo! Ale „dakażi im szto nie wierbiud!”... Prowokacja miała być dokonana i została. Wysokim cywilem był tylko sekretarz ambasady p. Michałowski. Wychodził zatem na to, że p. Michałowski podpalił wagon sowiecki! Tak chce tawariszcz Klecki, tak chce dyplomacja sowiecka. Czy nie należałoby jednak przestać kolejność tych dwóch „chceń”? Zagadką pozostanie tylko pociąg Sowiec, w którym była ta prowokacja potrzebna?

Pożar zawdzięczając sierżantowi polskiemu ugaszono. Pasażerowie zgodnie stwierdzają, że dym czuli już po stronie sowieckiej. Pakiety paliły się w zamkniętej szafce służbowego przedziału. Jasno? Jasno. — Zapraszają sowiecką komisję dla wspólnego zbadania wypadku.

SOVIETY ODMAWIAJĄ UDZIAŁU W ŚLEDZTWIE

I oto dzieje się rzecz niesłychana! Sowiety odmawiają przysłania komisji, z góry przesadzając i decydując, że była to „polska prowokacja”. Bez badania, bez śledztwa. Wobec najoczywistszych danych, że wagon się zapalił z winy ich kolejarzy! — Rozumiem beczelność, ale wprawia w zdumienie nonszalancja tej beczelności.

Nie umiemy się odnosić do bolszewików. Mamy dwóch ich urzędników z tego pociągu na naszym terytorium, których możemy dobrać pociągnąć za język. A może to nie prowokacja, może „wriedzielstwo”? Komisja polska, która bada wypadek dopuszcza głównego agenta kolejowego Sowieców w Zdobunowie, tawariszczą Łaskina. Ten żyd siedzi rozparty. A ich kolejarzy patrzy spodłba. W Moskwie mają Stalina, a tu, w Zdobunowie grzecznych ludzi: „prosze siadać”, „pan zechce nam powiedzieć”...

Komisja śledcza ustala wszystkie wymienione okoliczności, potwierdza je. Umyślnie lub przypadkowo, ale wagon zapalił się z winy kolejarzy sowieckich

LUDZIE, KTÓRYCH TRZEBA BIĆ PO PYSKU!

Przepraszam, że przejdę do „mącieliw”. Do najbardziej, chamskiej formy rosyjskich przekleństw, ale bez jednego z nich właśnie, treść sowieckiego, prowokacyjnego demarche, w sprawie zdobunowskiej, nie byłaby kompletna, ani też sens tego demarche, sposób beczelności, wobec której stoimy ciągle bezradni przed Sowiecami i w takim głupim incydencie kolejowym i w ważnych sprawach polskiej racji stanu.

Pociąg sowiecki z wagonem 219 stoi wciąż na stacji. Ażby unieść zwich kolejarzom sowieckim znowu w zeznaniach, odseparowało się ich w poszczególnych wagonach. (Istotnie doprowadziło to później do zupełnie sprzecznych zeznań). Ale jakiś kolejarz bolszewicki wylazi z wagonu. Sierżant KOP zwraca mu uwagę, żeby wrócił. Wtedy ten, do podoficera polskiego, na terytorium polskim wykrzykuje dosłownie:

— Paszł ty w p...u!

Nie będę tłumaczył na polski i przepraszam tych co odczytują to przekleństwo, ale musiałem go przytoczyć dla takiego małego przykładu z dziedziny wielkich stosunków polsko - sowieckich. — Sierżant powinien być co zrobić? Poprostu: „razwieriutsia i zwiendanu!” primo w chryszczę!”, żeby od beczelnej morderczy bolszewickiej krwi tylko zostały strzępy! — Tymczasem sierżant nie zareagował. Może mi być oburzeni z tego powodu, ale nie możemy winić sierżanta. Raczej go jako zdyscyplinowanego żołnierza tylko pochwalić. Żołnierz, który posłuszny jest ślepo rozkazom i wykonaniem instrukcji, wymagającej odeń zimnej krwi, opowiadania i powagi. Tak jest. Możemy tylko winić wogóle tych, którzy w instruowaniu polskiego nastawienia państwowego nie chcą widzieć kolosalnej różnicy jaka zachodzi pomiędzy innymi sąsiadami Polski, a Sowiecami.

Bo jednak trzeba było zbić pysk temu bolszewikowi!

NACHALSTWO, KTÓRE NIE MA GRANIC!

A teraz proszę posłuchać jaki był cięz dalszy: władze sowieckie wymieniły z imienia i nazwiska tego swego kolejarza, oświadczając, że padł ofiarą „polskiej brutalności”, że został pobity, że z tego powodu „protestują”. Niesłychane!

Oto jest właśnie ten przykład, o którym mi chodziło. Nietylko, że spowodował, że nie został nawet palcem dotknięty, ale jeszcze oskarża w formie nachalnej graniczącej z fantazją.

Czuje jakby ten i ów z czytelników, chciałby mnie poklepać po ramieniu i mruknąć: „znacząco, szepnąć: „no ale coś tam jednak musiało być... jakiś mały szturchaniec, co...” — Stwierdzam, że kolejarza tego nikt nie dotknął. Rozmawiałem ze świadkami tego zajścia, jeżeli wogóle „zajściem” nazwać to można, w których oczach czytałem szczere oburzenie, że sierżant nie zareagował. — Znam sprawę z kilku zupełnie poufnych i zupełnie wiarygodnych ust.

Więc dlaczego w takim razie rząd sowiecki? Otóż właśnie dla tego, że zawsze się znajdują ludzie, nawet po naszej stronie, którzy wierzą, że nietylko ludzka beczelność, ale i bolszewickie nachalstwo ma swoją granicę... Bolszewicy wyzyskują tę wiarę i spekulują na bezwzględności w dziejach jeszcze nienotowanej.

A my nie znajdujemy odnośnej nielazczyny do właściwej reakcji. Jesteśmy grzeczni i stale w roli defenzywny. Zamiast trzepnąć porządnie, tylko się wciąż tłumaczymy. My, burżuje. To stwarza pozory wzmożonego SSSR, pozory, o które im najbardziej chodzi, bo pokrywa imie trąd niewiarygodnej nędzy i upadku.

A przecież minęły już te czasy, gdy niebezpieczeństwo komunistycznej propagandy w masach, było dla nas tak niebezpieczne — jak było. Czas robi swoje.

ZIELONY PAROWÓZ I ZIELONE TWARZE

Stoję na peronie o godz. czasu europejskiego 20-ej minut 45. Patrzymy na wschód. Z małym opóź-

nieniem słychać tubalną syrenę i biały tuman pary przewija się między latarnie i sygnały różnokolorowe. Pociąg sowiecki się zbliża, hałmuje, wjeżdża na ślepy tor, obok hali celnej. Zielony parowóz z czerwona gwiazdą na wydatnym brzuchu koła. Jest okazale, a pociąg luksusowy. Już się tem nikt nie interesuje. Już każde dziecko żydowskie w miasteczku i każde chłopskie na wsi, wie, że to — bluff.

Z wagonu wychodzą zielone twarze. Poza nielicznymi wyjątkami pasażer z tamtej strony to zielonawarz. Kolor, który uderza, głód, strach, przemęczenie narzuca każdej cerze ludzkiego oblicza. Przeważnie teraz obokrajowcy wyrzuceni z Sowieców masowo. Na pierwszym miejscu Niemcy, później Węgrzy, Serbowie, Rumuni. Ale tym pociągiem przyjechało tylko troje. Dwóch nędzarzy i jakaś kobieta, której wyraz twarzy nie pozwala odgadnąć wieku. Młoda czy stara? Poprostu taszczy jakiś to-ból na plecach, nie ogląda się, zda się wogóle nie patrzeć. Idzie jak widmo w aureoli rezygnacji, „wy-chowana w aureoli „en-ka-wu-de” (Narodnyj Komisarjat Wnutriennij Diel, czytaj: GPU)

STRUNY DO MANDOLINY I KINO W POLSCE

Nie spać by wszystkich opowieści, graniczących z anekdotą, które się słyszy na każdym kroku w Zdobunowie. Nikogo już specjalnie nie zajmują. Jakis chłopiec przybywszy z Odessy chciał porzucić mandolinę. Dlaczego? — „Pękły mi dwie struny, więc już grać nie mogę”. — „Kupisz sobie nową”. — „Ha, ha, ha! W całej Odessie nie znalazłem. (Można ich dostać tylko w Moskwie), to chyba nie kupię ich tembardziej w fascystowskiej Europie!” — Kupiono mu w Zdobunowie cały komplet. Spoczątku śmiał się, że to żart, ale później spoważniał: „To jakaś sztuczka en-ka-wu-de”!

To, że ludzie oglądają mizerny bufetek w Zdobunowie, jako propagandowy „bluff” Polski — to już stary kawał, obserwowany na każdej stacji granicznej. Ale opowiada no mi o ojcu, który dopiero w Zdobunowie odważył się powiedzieć synowi, że w Polsce jest też... kino. Bał się odpowiedzieć na jego pytanie w Kijowie, żeby się syn nie wygadał przed kolegami, a ojciec nie poszedł na Solówki za „fascystowską propagandę” wśród młodzieży... i t.d. i t.d., i t.d.

TAJEMNICA PROWOKACJI

Takiego to mamy sąsiada na wschodzie, budującego wewnątrz na bluffie i obłędzie, zewnątrz na bluffie i nachalstwie.

Z takim to sąsiadem dochodzi do drobnego incydentu kolejowego w Zdobunowie i jest zagadką pociąg był potrzebny temu straszemu i dziwnemu państwu, które rozdmuchuje go do groźby zamknięcia granicy, dla niego, dla jego sąsiada, bardziej potrzebnej niż dla nas?

Powinniśmy już raz zrozumieć, że takie przyczepki ze wschodu to przysłowiowe tylko strachy na lachy.

Ala w danym wypadku mogą mieć też inne znaczenie? Jakże? Może beczelna arogancja, chcieć pokryć rozmiar fermentu wewnętrznego, który zalewa Rosję w formie nagminnego „wriedzielstwa” własnych urzędników? A może chodzi im istotnie o czasowe zamknięcie granicy, dla celów bliżej nieznanych, może strategicznych?

TOWARISZCZ ŁASKIN

Jestem w miasteczku. Starszy kolejowy agent sowiecki w Zdobunowie, żyd Łaskin, zachodzi tu często, a opowiadali mi mieszcząc, że co może to kupi za polskie złote i wysła do nędzarnej Sowdenji. Może dla żony, może dla dzieci... Żydzi wiedzą wszystko. Łaskin nie si czerwona opaskę na lewym ramieniu i ona go chroni w promieniu 3 kilometrów, w którym może się swobodnie poruszać. Jest to dyplomatyka opaska, a nikt nie chce narażać się naszym władzom, przed opieką których pozostaje tawariszcz Łaskin.

Raz latem, było gorąco. Łaskin poszedł w spodniach i lekkiej ko-

mierzki-uśmieszki

W czasie wieczoru sylwestrowego Kazio bawił całe towarzystwo kawałami.

— Znam bliźniaki — powiada — którzy urodzili się w różnych latach...
— Coż to znowu ta buda?
— Jeden urodził się na minutę przed Nowym Rokiem, a drugi w dwie minuty po...

Jasio przechadza się po ulicy Mickiewicza ze swoją najdroższą. W pewnej chwili przechodzi obok nich pewien starszy pan, który mierzy ich ostro,

— Oto spojrzenie pełne zazdrości — stwierdza zadowolony Jasio.

— Mnie się zdaje, że w tym wzroku jest i gniew... — mówi zaróżowiona narzeczona.

— Dlaczego gniew?
— Bo to mój ojciec...

— Pan ma wspaniałą fryzurę, a tu w paszporcie napisane „łysina”. Paszport jest fałszywy...
— Nie paszport. Włosy.

— Gdy byłem w twoim wieku nie kłamałem nigdy...
— A kiedy zacząłeś tatusiu...?

Kazio wybrał się z żoną na Sylwestra do teatru. Przedstawienie rozpoczęło się o dwunastej...

Jest pauza. Kazio zwraca się do żony:

— Wyjdę trochę do foyer, by napić się piwa...

— Jak to? — mówi żona — przecież obiecałeś mi, że przez cały rok nie będziesz pił piwa...

— Tak, ale w programie napisane, że między pierwszym a drugim aktem upływają dwa lata. Napiję się z końcem przerwy...

Nauczyciel pragnie wytłumaczyć dzieciom, że ziemia jest okrągła.

— Uważaj Stefciu... Jeśli z tego niejśca, albo powiedzmy z placu Katedralnego pójdziesz prosto ulicą Mickiewicza, to dokąd dojdiesz?

— Do ulicy Tatarskiej...
— A jeśli jeszcze dalej?
— Do Wileńskiej...
— A ciągle dalej i dalej...?
— Na Zwierzyńce...
— A gdybyś szedł jeszcze dalej?
— Nie szedłbym. Nie wolno mi się spóźnić na kolację.

— Jak to można się dać nabrać, jeśli chodzi o człowieka? Choćbyś żył sto lat nigdy nie jesteś pewny nikogo...

— Kogo masz na myśli?
— Przypominacie sobie tego skromnego, cichego młodego człowieka, którego zaangażowałem swego czasu, jako kasjera?

— Oczywiście. Czyżby uciekł ci z kasą?

— O nie. Sprawa o wiele przykrzejsza. Został moim dyrektorem generalnym...

Lili chce poznać swego narzeczonego wszechstronnie. W czasie zabawy sylwestrowej zadaje mu najrozmaitsze pytania:

— Cobyś zrobił, gdybyś się nagle znalazł sam na bezludnej wyspie?

— Uzbroiłbym się w cierpliwość i wyobraziłbym sobie, że mam z tobą randkę...

— Jak będzie liczba mnoga od słowa „chłopiec”?

— Uczeń mileży.

— Przypuśćmy, że do ciebie małą przyjdzie koledzy. Jak to zapowiesz w domu?

— Tatusi mówi: „Znowu ta banda...”

Wybr. Wel.

szulce do miasteczka. Zapomniał o chroniącej opasce. Wtedy zbiegli się ludzie, którzy chcieli go zbici na pysk, dla samej tylko przyjemności bicia bolszewika. Biedny, który może chciał kupić kilo

cieta...
Ogromnie potężniejsze w nym ludzie złość i nienawist bolszewików.

Bezradność rządu Chautempsa wobec strajku

PARYŻ. Pat. Premier Chautemps w ciągu najbliższych 24 godzin wydać ma orzeczenie arbitrażowe w konflikcie, który uniuru chamia już od 10 dni fabrykę opon samochodowych Goodrich. W przemyśle transportowym i spożywczym sytuacja jest w dalszym ciągu bez zmian, aczkolwiek strajk w przemyśle spożywczym w dalszym ciągu wygasa sam przez się, w przemyśle transportowym zlikwidowane zostały częściowo zatargi w obsłudze prasy. Na 9 tysięcy samochodów ciężarowych, pracujących w ogóle w przemyśle transportowym, tylko 300 zostało unieruchomionych.

Poza tymi strajkami, poważniejszy charakter ma jedynie strajk marynarzy na statkach i strajk pracowników portowych w porcie Rouen, albowiem unieruchomił on dotychczas w porcie 55 statków francuskich. Prasa prawicowa podnosi alarm, zapowiadając, że na najbliższe dni przygotowane są przez czynniki komunistyczne nowe strajki w przemyśle budowlanym i metalurgicznym w okręgu paryskim. Najpoważniej jednak zaczyna się zarysowywać konflikt w przemyśle hotelowym. Specjalna komisja, która powołana została w czerwcu ub. r., ukończyła bowiem swoje sprawozdanie, z którego wynika, że w przemyśle hotelarskim bezrobocie obecnie nie istnieje i nie ma niezatrudnionych pracowników wykwalifikowanych w związku z tem, władze syndykatu hotelarskiego oświadczają, że nie mogą się zgodzić na wprowadzenie w tym przemyśle 40-godzinnego tygodnia pracy, którego realizacja w tej dziedzinie ze względu na zeszłoroczną wystawę dotychczas była odroczone. Przedsiębiorcy hotelowi ogłaszają oświadczenie, zapowiadające, że w razie wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy znaczna część hoteli, stojących zresztą obecnie niemal pustkami, będzie musiała się zamknąć, a w okresie nawet pełnego sezonu hotele będą pracowały tylko przez 5 dni w tygodniu, tak iż goście będą musieli obsługiwać się sami.

33 grudnia w parlamencie francuskim

PARYŻ. Pat. Jak podkreśla „Excelsior“, uchwalenie budżetu w r. b. zakończyło się w parlamencie z opóźnieniem 28 i pół godziny, bijąc nawet rekord zeszłoroczny, który wynosił 26 i pół godzin. W tym roku — wbrew tradycjom dawnym — zegary w obu izbach nie zostały zatrzymane i fikcję ukończenia obrad przed początkiem roku kalendarzowego utrzymywano tylko w formie pozostawienia kartki na kalendarzu z datą 31 grudnia.

„Excelsior“ przytacza, że jeden z żartobliwych senatorów na kłej przez dwa dni na kalendarzu, wiszącym w sali konferencyjnej Senatu, dodatkowe cyfry na kartce z datą 31 grudnia, tak, że w poniedziałek nad ranem na kalendarzu tym widniała data 33 grudnia.

Wyroki w sprawach de la Rocque'a wypadły niespodziewanie

PARYŻ. Pat. Wczoraj wydane zostały wyroki w 15 procesach, wytoczonych przez plk. de la Rocque przeciwko dziennikarzom, którzy atakowali go w prasie. Książę Pozzo di Borgo jeden z głównych oskarżonych — był obecny na sprawie, natomiast inni główni oskarżeni Daudet, Maurras i Pujo, jak również de la Rocque nie stawili się. W sprawie artykułu, który pt. „B. premier nie mówił“ ukazał się w czasopiśmie „Choc“ trybunał uznał, że nie było tu znieważenia gdyż Pozzo di Borgo i naczelny redaktor Guillaume mogli wierzyć, że słowa, wypowiedziane przez b. premiera są prawdziwe i oskarżonych uniewinnił. Również w drugim procesie oskarżeni zostali uniewinnieni, natomiast w trzecim pułkownik Guillaume i dyrektor wydawnictwa Sise zostali skazani na grzywnę i 100 fr. odszkodowania. Taki sam wyrok zapadł w sprawie wytoczonej przez plk. de la Rocque przeciw deputowanemu Philippe Henriot i pułk. Guillaume. W procesie przeciwko Balby i dyrektorowi wydawnictwa „Jour“ zapadł wyrok uniewinniający.

W procesie przeciwko Sampaux i wydawnictwu „Humanite“ trybunał skazał oskarżonych na grzywnę i 2000 fr. odszkodowania. W dalszym procesie przeciwko Aleksandrowi Zevaas i „Oeuvre“ oskarżeni zostali uniewinnieni. Uniewinnieni zostali również Herman i wydawnictwo „Populaire“.

W procesie, wytoczonym przez pułk. de la Rocque redaktorowi „Populaire“ Girardowi i dyrektorowi tego wydawnictwa zapadł wyrok skazujący oskarżonych na grzywnę i 100 fr. odszkodowania.

W 5 procesach przeciwko „Action Francaise“ trybunał wydał 3 wyroki skazujące Daudeta, Delesta i Pujo na grzywnę 200 fr. i 400 fr. i odszkodowanie. W dwóch ostatnich procesach Daudet, Maurras i Delest zostali uniewinnieni.

Odczytanie wyroków odbyło się w zupełnym spokoju.

Nowe ograniczenia żydów niemieckich

PARYŻ. Pat. Agencja Havasa donosi z Berlina, że poczynając od dnia 3 stycznia lekarze — żydzi nie mają prawa udzielać porad lekarskich członkom prywatnych Kas Chorych.

Zakaz ten dotyczy wszystkich lekarzy wyznania mojżeszowego, a więc i byłych uczestników wielkiej wojny, którzy walczyli w szeregach armii niemieckiej.

Żyd handlował odznakami hitlerowskimi

BERLIN. Pat. Pewien kupiec żydowski, który handlował sztandarami i flagami partii narodowej i socjalistycznej, został skazany na grzywnę. Postać sztandarów i odznak partyjnych skonfiskowano.

Przy rozpatrywaniu tej sprawy, uznał, że uprawianie tego rodzaju handlu jest niegodnym i stanowi czynność, obrażającą honor ruchu narodowo-socjalistycznego.

OREDZIE WASZYNGTONU zastanawia się nad pokojem i Ligą Narodów

WASZYNGTON. Pat. Prezydent Roosevelt w orędziu, skierowanym do kongresu, oświadcza, iż obecnie wydarzenia wymagają, by mówić jasno i wyraźnie o przyczynach wojny, mających wielkie znaczenie dla wszystkich. „Pomimo zdecydowanej woli narodu amerykańskiego utrzymania pokoju, stało się jasne, iż czyni i polityka narodu w innych częściach świata mają i wywierają daleko sięgający wpływ nie tylko na bezpośrednich sąsiadów, ale i na Stany Zjednoczone. Jestem rad, iż naród nasz trwa w pokoju, pomimo prowokacji, które w innych czasach z powodu swej powagi mogłyby zrodzić wojnę. Naród Amerykański i rząd Stanów Zjednoczonych wykazał umiarkowanie i wysoki poziom cywilizacji w swym dążeniu do pokoju. Jednocześnie jednakże utrzymujemy nienaruszalność suwerenności 130-milionowego narodu, ponieważ w przeciwnym razie osłabilibyśmy i zniszczilibyśmy nasze wpływy, narażając jednocześnie na niebezpieczeństwo naszą suwerenność.“

Tradycyjną polityką Stanów Zjednoczonych — powiedział dalej Roosevelt — było utrzymywanie przyjaznych stosunków z innymi narodami. Stany Zjednoczone przede wszystkim zawsze zalecały pokojowe metody dyskusji i pojednania w sporach międzynarodowych. Dążyły one do redukcji zbrojeń, ale w świecie, gdzie panuje tak wysoki naprężenie, w chwili gdy sygnalizacja jest zagrożona, każdy naród dążący do pokoju, musi być dość silny, by z pewnością poszanowanie zasad pokojowego rozwiązywania konfliktów. Jesteśmy zdecydowani szanować prawa innych i zmusić do poszanowania naszych własnych praw. Dlatego też musimy być odpowiednio silni by zapewnić samoobronę.

Stany Zjednoczone, podobnie jak w przeszłości, będą przestrzegały swych zobowiązań traktatowych, ale nie tym względem muszą być pewni w stosunku do innych krajów.

Przemówienie swe prezydent Roosevelt zakończył, wyrażając przekonanie, iż przyszły pokój ludzkości zależy od krajów, które podobnie, jak stany zjednoczone, wykazują poszanowanie dla zobowiązań międzynarodowych i których ludność bierze rzeczywisty udział w rządach.

Pościg pod Teruelem

SALAMANKA. Pat. Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk gen. Franco:

Na odcinku Villastar, zajęty przez nasze prawe skrzydło osłabnie przybyłe oddziały nieprzyjacielskie usiłowały daremnie wszcząć akcję, lecz zostały zniszczone.

Lewe skrzydło kontynuuje marsz naprzód, pościg i łapanie oporu nieprzyjacielskiego. Liczba zabitych po stronie nieprzyjaciela sięga kilku tysięcy.

BARCELONA. Pat. Komunikat urzędowy ministerstwa obrony narodowej podaje, że na froncie Teruelu przez cały dzień nie ma bez przerwy toczyła się walka, której wynik był pomyślny (!) dla wojsk rządowych.

Wojska narodowe otaczają oblężony przez czerwonych Teruel

SARAGOSSA. Pat. Jak podaje korespondent Havasa ruchy wojsk na odcinku Teruel trwały w dalszym ciągu przez cały dzień wczorajszy. Powstańcy osiągnęli wszystkie cele, wyznaczone przez dowództwo.

Wojska rządowe cofnęły się w nieładzie, pozostawiając ogromny materiał wojenny i wielu zabitych.

Posuwanie się powstańców odbywa się dwoma skrzydłami i zmierza do wzięcia wojsk rządowych w kleszczę.

Śmierć dziennikarza pod Teruelem

SARAGOSSA. Pat. Korespondent Havasa podaje ostatnie chwile specjalnego wysłannika „Associated Press“ Neill'a, który odniósł ciężkie rany pod Teruelem.

Jeszcze na 20 minut przed zgonem, Neill przyjął wizyty. Nie zdawał on sobie sprawy z ciężkiego stanu swego. Za radą lekarzy Neill, który był katolikiem przyjął ostatnie sakramenta. Agonia jego była krótka i cicha. Ostatnie słowa, jakie wypowiedział były: „Usiłuję ruszać rękami, aby się przekonać, że je mam jeszcze. Co za głupia historia“. Zgon nastąpił punktualnie o godz. 12 w południe. Zwłoki jego wraz ze zwłokami dwóch innych dziennikarzy zmarłych na skutek ran Johnsona i Sheepshanks'a przewiezione będą dziś do granicy. Do Hendaye ciała przybędą o g. 17-ej.

Wywłaszczenie i odebranie obywatelstwa żydom w Rumunii

CZERNIOWCE. Pat. Cała prasa podaje, że wszystkie majątki ziemskie, będące w ręku żydów, ulegną przymusowemu wywłaszczeniu.

Pozatem mają być anulowane dekrety o nadaniu obywatelstwa rumuńskiego, poczynając od r. 1920.

Antyżydowskie zarządzenia w Rumunii

CZERNIOWCE. Pat. Prasa podaje, że do Czerniowców przybył i objął urządowanie nowy prefekt Nikofor Robu, jeden z najwybitniejszych działaczy będącej obecnie u steru rządów partii chrześcijańsko-narodowej. Prefekt Robu otrzymał od rządu specjalne pełnomocnictwa w dziedzinie administracji na Bukowinie i uważany jest przez opinię publiczną za ministra do spraw Bukowiny. M.in. będzie on mógł dokonywać samodzielnie wszelkich zmian personalnych w administracji prowincji.

Bez względu na ostrożność i ogólną pozołę Pesymistyczne horoskopy japoń- skiego ministra

TOKIO. Pat. Czasopismo polityczne „Kaize“ zamieszcza wywiad z ministrem spr. wen. admirałem Suetsugu, uważanym za osobistość decydującą w rządzie.

Suetsugu uważa, że późno Chinę potrzebują rządu o charakterze specjalnym. „Będzie to typ rządu odmienny od ustano-wionego w Mandżukuo, liczący się z obyczajami chińskimi. Rząd będzie oczywiście antykomunistyczny. Rządy w Pekinie i w Nankinie połączą się później, by utworzyć rząd ogólny“. Admirał minister kładzie nacisk na to, że Chiny, Japonia i Mandżukuo muszą utworzyć blok polityczny, gospodarzy i ideologiczny. Rozpatrując konsekwencje ewentualnego usunięcia białych, Suetsugu oświadczył: „Przeżywamy obecnie chwilę, które odbijają się głośnie echem w historii świata. Nikt nie może przewidzieć, jakie będzie tempo wypadków. Jestem przekonany, że żółta rasa będzie korzystać z błogosławieństwa niebios i że koniec hegemonii białych za inauguruje prawdziwą erę sprawiedliwości i humanitaryzmu, o której stale mówią Europejczycy i Amerykanie. Oczywiście szybkie wyzwolenie doprowadzi do ogólnej pozoły, ale powiedzmy sobie, że niezależnie od tego, jaką ostrożność będziemy stosowali, wnik będzie ten sam: Ogólna pozoła. Tego chce przeznaczenie. Rzeczą podstawową jest, byśmy spełnili nasze posłannictwo, nie za trzymując się względami drugorzędniemi.“

Zapytany w sprawie angielskiej i sowieckiej pomocy Chinom i w sprawie przyczyn, które zmuszają Japonię do skierowania ekspansji na południe, minister oświadczył: „Ażby złać opór Chin, trzeba bezwzględnie wstrzymać angielską pomoc chociażby kosztem wojny. Nie chcę wierzyć, by Amerykanie, których interesów nasza akcja nie dotyczy, ślepo szli za Anglią, jeżeli będziemy jej stawiali czoło z bronią w ręku.“

Admirał zakończył temi słowami:

„Siły ekonomiczne Japonii przewyższają wyobrażenia Chińczyków i Europejczyków. Nigdy nie znajdziemy się w sytuacji Niemiec po wojnie.“

Według Havasa, w cudzoziemskich kołach politycznych zapytują, czy program, nakreślony przez ministra spraw wewnętrznych jest minimalny, czy maksymalny. Kola te stwierdzają, że admirał uchodził zawsze za wroga „awantur“ i że nie byłoby zaskoczone, gdyby ten program był minimalny, na najbliższą przyszłość, podkreślając, że Suetsugu nie uczynił żadnej aluzji do Sowietów i przy pominięciu, że admirał uchodzi ogólnie za przyszłego premiera, popieranego przez samego księcia Kanoye.

Nankin przeciw Kuomintangowi

TOKIO. Pat. Agencja Domei donosi z Nankinu, Nowoutworzony autonomiczny komitet w Nankinie ogłosił oświadczenie odrzucające dyktando Kuomintangu. Oświadczenie stwierdza, że administracja kraju winna być oparta na podstawach trwałego pokoju, który może być zapewniony przez współpracę Chin z Japonią.

Szerzone dotąd idee antyjapońskie muszą być odrzucone, natomiast z całą energią winna być podjęta walka z komunizmem. Wpływy mocarstw europejskich i amerykańskich muszą być ograniczone.

Nowy ustrój Brazylii pogłębia się coraz więcej

RIO DE JANEIRO. Pat. Po przewrocie 10 listopada wzmożyły się bardzo znacznie w Brazylii tendencje nacjonalistyczne, co odbiło się już na organizacji szkolnictwa.

W stanie Parana została ogłoszona 7 grudnia nowa ustawa, której paragraf 2 przewiduje, że personel nauczycielski we wszystkich zakładach wychowawczych i szkołach prywatnych powinien składać się z obywateli brazylijskich, posiadających dyplomy, uznane przez władze brazylijskie.

Wykłady będą odbywały się w języku portugalskim. Wyjątek stanowi nauka języków obcych. Niestosowanie się do wydaných przepisów podlega karze od 2 do 3 tys. milreisów, przyczem władze mają prawo zamknąć szkoły lub uczelnie, które — zdaniem ich — nie będą odpowiadały nowym ustawom.

W Kurytybie powstała „t. z. w. komisja nacjonalistyczna“, która ma czuwać nad wypełnianiem wskazówek rządu centralnego w dziedzinie wychowania publicznego. Na zebraniu, zorganizowanym przez tę komisję, kpt. Pinto de Oliveira wygłosił referat, w którym, komentując nowe ustawy, oświadczył, że celem ich jest wychowanie młodzieży w brazylijskim duchu narodowym. W przeciwnieństwie do dotychczasowego systemu, przedszkola utrzymywane przez organizacje wychodźcze, będą musiały być prowadzone w dwóch językach, przytem wychowawcami będą mogli być tylko rodowici Brazylijanie.

TELEGRAMY

DUESSELDORF. Pat. Rozszerzenie się przyszytych przybrało w okolicach Dortmundu groźne rozmiary. Prasa podaje coraz to nowe wypadki tej niebezpiecznej zarazy bydła. W związku z tem szereg miejscowości został zamknięty dla wywozu bydła.

CZERNIOWCE. Pat. Prasa podaje, że w Besarabii, Dobrudży i Moldawii panują od kilku dni niezwykle silne zamiecie śnieżne, które pociągły za sobą już szereg ofiar w ludziach. W wielu miejscowościach została przerwana komunikacja telefoniczna i telegraficzna, szereg pociągów utknął w zaspach śnieżnych. W różnych okolicach kraju pojawiły się ogromne stada wilków, będące groźbą dla życia podróżujących, oraz napadające na bydło.

CZERNIOWCE. Pat. Prasa donosi, że w miejscowości Camburu (Bukowina) osunęło się w dolinę strumienia Sibiuciu wzgórze o ogólnym obszarze 50 pretów. Na skutek tego zniszczonych zostało 10 domów, a strumień Sibiuciu zmienił swój bieg.

CZERNIOWCE. Pat. Prasa donosi, że w Galacu wybuchła nadzwyczaj silna epidemia odry. W ciągu jednego tylko dnia zanotowano 200 zachorowań.

NOWY JORK. Pat. W dniu Nowego Roku zginęło w Stanach Zjednoczonych wskutek nieszczęśliwych wypadków 298 osób, w tem większość w katastrofach samochodowych, spowodowanych głołodzią.

BUTLER (Stan Indjanna). Pat. Samochód, którym jechało 7 chłopów i dziewcząt w wieku 14—15 lat, rozbił się na przejeździe kolejowym o szlaban. Wszyscy jadący ponieśli śmierć.

MOR. OSTRAWA. Pat. W związku z projektem nowej ustawy o nabywaniu i utracie obywatelstwa czeskiego, która przewiduje m. in. „pozbawienie obywatelstwa osob, rozwijających jakkolwiek działalność szkodliwą dla państwa i przyznawanie obywatelstwa jedynie osobom państwom — pewnym“, organ socjalistów polskich w Czechosłowacji „Robotnik Śląski“ — pisze, że skutkiem takiej stylizacji projektu od-czuja przedewszystkiem Polacy, walczący od szeregu lat o prawa obywatelskie.

PALERMO. Pat. W jednym z kościołów tutejszych wskutek krótkiego śpienia wybuchł ogień, co wywołało panikę. Jedna kobieta znalazła śmierć, a 14 dzieci odniosło rany, w tem troje ciężkie.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L...

TEATR NA POHULANCIE

„Jan“

Komedia w trzech akt. (4 obr.) Władysława Bus-Feketego. Reżyserja: M. Szpakiewicz. Dekoracje: K. i J. Golusowie.

Nowy Rok na Pohulance uśmiechał się pogodnie i beztrudnie. Rozpogodziły się twarze nawet najbardziej ponurych recenzentów, — co dopiero publiczności, która zawsze świetnie reaguje na dobry żart, zabawną sytuację, wesołe widowisko!

Nowa komedia Bus-Feketego jest znana wielu Włochom z występów teatru niemieckiego, — dla znakomitej jednak większości będzie stanowiła wielką niespodziankę, — miłą i przyjemną. Autor nie najwybitniejszy, ale doskonale znawca sceny, Bus-Fekete zademonstrował dobrą „robotę“ autorską: tak właśnie należy pisać komedie, aby mieć zapewnione powodzenie u widzów, dogodzić aktorom i nie narazić się recenzentom.

Fabula jest bynajmniej nie banalna. Hrabia, stary polityk i wielokrotny minister i premier, wódz konserwatystów, oczekuje z niecierpliwością na wyniki wyborów do parlamentu, które właśnie się odbywają. Hrabia ma zięcia, również zajmującego się polityką, ale człowieka płytkiego, karierowicza, nie przebiegającego w środowiskach. Atmosfera w domu jest przesycona polityką.

Zdaje się, tylko jeden człowiek jest daleki od tych spraw: Jan, kamerdyner Hrabiego, syn i wnuk kamerdynerów hrabiowskiego domu. Opanowany, dystyngowany, pełen poczucia godności, a jak się później okazuje, nawet wykształcony, Jan jest bezosobowym uzupełnieniem Hrabiego, — jest dla Hrabiego, jako kamerdynera, wszystkim, choć, jako człowiek, dla całego domu — niczem. I nagle bomba: Jan zostaje wybrany na postać z listy partii socjalistycznej!

Socjalista i monarchista, kamerdyner i pan, wrogowie polityczni i koledzy parlamentarni — oto spłot sprzeczności, które się pogłębiają tym bardziej, że Jan bynajmniej nie rezygnuje ze swej posady kamerdynerskiej, uważając, że posłowanie nie powinno być dla człowieka z jego normalnej pracy zawodowej.

Jakie na tem tle mogą powstać nie

Psia dola

Od czasu do czasu ukazują się w prasie wileńskiej głosy poruszające sprawę wielce niehumanitarnego stosunku rakażka miejskiego do wytapianych na mięcie psów.

Proceder wytapiania psów odbywa się bardzo często w niewłaściwej porze, na oczach publiczności, a co najgorsze — na oczach podążającej do szkół młodzieży.

Informowaliśmy się w tej sprawie w instytucji, która zdaniem naszym najbardziej się ciekawo wyraża o czystości miasta, więc najlepiej jest w tej sprawie poinformować w Tow. Opieki nad Zwierzętami.

To, cośmy się tam dowiedzieli, przypomina czasy średniowieczne, gdy w baszcie miejskiej przy ul. Subocz zamieszkiwał imć kat, w wojnych chwilach od swych zajęć głównych zajmujący się tapaniem psów na ulicach grodu. Łamanie nóg i skracanie karku psom wsadzonym do klatki, jest na porządku dziennym. Nieraz daje się zauważyć, jak jeden z pomocników rakażka wlecze zbieganego psa 40 — 50 metrów z zaciśniętym pętlą gardłem, aż jeździ się wywala z nieczystości stworzenia. Nieraz także są również wypadki wyrwania psów z rak właściwych, wdzierania się na podwórza domów i t. p. Scenki te, mroźne krew w żyłach człowieka kulturalnego, a demoralizujące dla zwierząt, można oglądać nieraz do g. 9 rano.

AKCJA T-WA OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI.

Zarząd Wł. Twa Op. nad Zwierzętami nosi się z projektem wyeliminowania sprawy czyszczenia miasta od zbędnych psów z rakami miejskiej i przekazania jej przytułkowi chorych i bezdomnych zwierząt, który zamierza utworzyć.

Narazie T-wo zwróciło się do prezydenta miasta z memorjałem, w którym twierdzi, iż uważa za niewskazane, by Magistrat przedłużał umowę na r. b. z obecnym czyszcicielem miejskim, umowę zaś z nowym przedsiębiorcą zawierając przy współudziale przedstawicieli T-wa.

Poza tem T-wo wysuwa różne punkty przyszłej umowy, które miałyby obowiązywać przyszłego przedsiębiorcę. Punkty te przewidują godziny łapania psów, oraz jakie psy wolno jest łapać.

Dalej w memorjałe szeroko jest omawiany projekt przyszłego przytułku dla chorych i bezdomnych zwierząt, który T-wo zamierza stworzyć przy poparciu prezydenta miasta.

porozumienia i zabawne sytuacje, niech przekona się każdy na własne oczy!

Autor nie jest satyrykiem, który wyzyskałby taką sytuację w celu ośmieszenia czy to poszczególnych ugrupowań politycznych, czy też nawet ustroju demokratycznego, — nie! — autor tylko bawi się i chce bawić innych.

Dowcipkuje, żartuje, zlekka pokpiwa ze wszystkich i wszystkiego potrochu, ale swoją płytkością w stosunku do poważnych zagadnień, o które potrafi, nikogo nie razi. Chce wywołać uśmiech na twarzy każdego widza, no i wywołuje nietylko uśmiech, ale i śmiech i huczne oklaski!

Możnaby coś niecoś zarzucić budowie komedii: akt drugi należałoby nieco wzmocnić, obraz zaś czwarty nie jest tak gwałtownie potrzebny wskutek wyrazistego i bardzo efektownego dookreślenia obrazu trzeciego, — ale do tych szczegółów można się tylko przyczepiać. Komedja jest zgrabna, wesoła, niebanalna i wykonana pierwszorzędnie!

Wszystkim uczestnikom należy się najwyższe uznanie! Dwie podstawowe role: Hrabiego i Jana znalazły doskonałych wykonawców w osobach Romana Jaglarza (przepysany Hrabia!) i Romana Hierowskiego, który bez zarzutu odtworzył postać Jana, ciągle się znajdującą w paradoksalnej sytuacji. Scena przed mikrofonem gdy przemawiają nowi posłowie: Hrabia i Jan, znajdujący się jednocześnie

w pozycji pana i sługi, — to majstersztyk, słusznie wywołujący gorące oklaski widzów.

Michalina Szpakiewiczowa stanowiła na szczęście w tym sezonie: oto jeszcze jedna doskonała rola! Hrabina Cecylja jest całkiem przekonująca!

Greta Oranowska (Katinka) nareszcie się pozbyła przykrej manjery charakteryzowania się na „wampa“ z trzeciorzędnego filmu i dlatego była prawie wytworną małżonką naprawdę wytwornego, pomimo, że niesympatycznego Jerzego (Piotr Polonński), choć nie posiadała dystynkcji i naturalnej prostoty swych rodziców.

Uroczy pan Billing, stanowczo nie chcący być Heleną Billinżanką, dowiódł, że pomimo swego męskiego nazwiska, potrafi być przemilą pokojówką Klarą.

Tadeusz Surowa, jako następca Jana na stanowisku kamerdynera, dał tak zabawną postać, że trudno o należyte słowo pochwały! Zonglerski chwyt z talerzem, choć niezawodnie ponadprogramowy, całkiem na miejscu. Jak to się robi? Trzeba będzie kiedyś spróbować!

W epizodycznych rolach pokojówki, reportera radiowego i montera wystąpili: Anna Skorukówna, Tadeusz Woźniak i Ludosław Kozłowski.

Na specjalne uznanie zasługują świetne dekoracje K. i J. Golusów. Oklaski publiczności przy ukazaniu się salonu Katinki są bardziej niż uzasadnione!

„Dzieci pana majstra“

Baśń fantastyczna Wł. Krzemińskiego według Zofji Rogoszówny. Reżyserja Zbigniewa Koczanowicza. Ilustracja muzyczna Stanisława Szeligowskiej. Dekoracje K. i J. Golusów. Balet szkoły tanców Sawiny Dolskiej.

Jeżeli dorobiliśmy do teatru na Pohulance, znajda, jak (nie bez racji!) zapewniamy afiszem nowobroczone „P.K.O. humoru“ na przedstawieniu „Jana“ to dziatwa, która trafi na bajkę dla dzieci Zofji Rogoszówny (nie dla dzieci panny Rogoszówny, lecz na bajkę dla dzieci!), znajdzie nietylko doskonały humor („Pewność — zaufanie“), ale i prawdziwą, barwną, roześmianą i rozśpiewaną bajkę!

Dlatego też „Wujaszku Zbyszko“ — który to widowisko pięknie opracował do dzieci przemawia przed kurtyną w sposób szczególnie serdeczny i umiejętny, należy się tak od dzieci, jak i od rodziców szczerą podzięką!

Widowisko jest pierwszorzędne! Strona reżyserska bez zarzutu, wykonanie rol... ale czy nie wystarczy powiedzieć, że w tem przedstawieniu dla

dzieci biorą udział tacy artyści i artystki, jak Granowska, Malska, Michalska, Billinżanka (przepraszam: Billing), czy Czaplinski, Dzwonkowski, Koczanowicz, Surowa i w. in.?

Państwo K. i J. Golusowie zapamiętajcie proste środki dekoracyjnych wydobyci maximum efektu; o groźd wróżki był naprawdę bajeczny: fantastyczny i kolorowy!

St. Szeligowska dała muzykę wyjątkowo przyjemną, pełną prostoty i (czy można tak się wyrazić o muzyce?) serdeczności!

Popisy młodzieńskich baletniczek — kapitalne i wzruszające!

Słowem, całość jest bardzo miła i piękna!

Oby częściej były wystawiane na Pohulance piękne bajki dla dzieci!

W. Charkiewicz.

Drzewo opałowe, brzoźowe, sosnowe i olszowe, oraz węgiel górnośląski

POLECA

SKŁAD DRZEWA

Michała hr. Tyszkiewicza

w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751.

DOSTARCZA RÓWNIEŻ DLA URZĘDÓW I INSTYTUCYJ.

Dla P.P. Urzędników na raty.

Płk. Janicki kierownikiem organizac. Legji Akademickiej

WILNO. Zarządzeniem władz wojkowych kierownikiem organizacyjnym Legji Akademickiej w Wilnie został mianowany płk. dyplomowany Kaz. Janicki, dowódca

O. War. Wilno. Jednocześnie komendantem Legji został wyznaczony mjr. Stanisław Chudyba.

Zakwestionowane prawa inwalidzkie żydów

WILNO. Władze skarbowe zakwestionowały prawa inwalidzkie u kilku nastu żydów, posiadających budki uliczne z papierosami i tytoniem. Dopiero

w wypadkach udowodnienia istnienia inwalidztwa prawo do handlu w budkach będzie im przywrócone.

Kontrola patentów

WILNO. Z dniem wczorajszym urzędy skarbowe przystąpiły do kontroli sklepów celem sprawdzenia, czy

wszyscy kupcy wykupili patenty na rok 1938.

W ferencie i na torach

Drugi dzień międzynarodowego turnieju hokejowego w Krynicy

Berliński Fotweiss pokonał K. T. H. a Ferencvaros wygrał z Jaworzyną

KRYNICA, Pat. W niedzielę wieczorem odbyły się w Krynicy dwa dalsze spotkania o mistrzostwo zdrojowiska.

W pierwszym berliński Fotweiss pokonał Krynickie Tow. Hokejowe w stosunku 3:1 (2:0, 0:0, 1:1), bramkę dla Berlińczyków zdobył Kanadyjczyk Mc. Quada, a dla gospodarzy Piechota. Na meczu wydarzył się wypadek, po którym bramkarza K. T. H. ciężko kon-

tuzjonowanego wskutek zderzenia znieśli z boiska, zastąpił go bramkarz Cracovii Maciejko, broniąc doskonale.

W drugim meczu węgierski Ferencvaros pokonał Jaworzynę w stosunku 3:0 (1:0, 2:0, 0:0). Dla zwycięzców dwie bramki zdobył Kanadyjczyk Stap leford, a trzecią Ardoedy. U miejscowych bardzo dobrym okazał się bramkarz Dymon.

Pierwsze zawody łyżwiarские w Warszawie

Zwycięstwa Kaibarczyka i Nehringowej

W niedzielę odbyły się na stadionie wojska polskiego pierwsze w Warszawie zawody łyżwiarские z udziałem czołowych polskich zawodników. Zainteresowanie zawodami było dość znaczne. Natomiast niekorzystne warunki lodowe wpłynęły na osłabienie wyników.

W konkurencjach męskich zwyciężył zdecydowanie Kaibarczyk. Na 500

mtr. uzyskał on czas 49,4 sek., mając w pobitem polu Lisieckiego - 51,2, Maleckiego - 52,6 Kowalskiego - 54 i Kaibarczyka 54,2. Na trzy tysiące metr. Kaibarczyk uzyskał czas 5:36, przed Li sieckim - 5:56, Kowalskim - 6:16, Kaibarczykiem - 6:29 i Wojną 6:50.

W zawodach pań startowała solo Nehringowa, uzyskując na 500 metrów czas 63,2, a na 3 tys. mtr. 6:51.

Prezes P.Z.L. inż. Nehring przegrywa pojedynek na lodzie

z weteranem kolarskim Ludwikiem Kamińskim

W ramach zawodów łyżwiarских w Warszawie rozegrany został ciekawy pojedynek na lodzie pomiędzy prezesem Związku łyżwiarского inż. Edwardem Nehringiem i weteranem kolarskim 56 letnim Ludwikiem Kamińskim. Wy-

ścig odbył się na dystansie 1000 mtr. Obaj jechali bardzo stylowo i o wiele ładniej niż młodzież, biorąc udział w zawodach. Pierwsze miejsce zajął Kamiński w czasie 2:06,2. Czas inż. Nehringa 2:08.

Pogoń lwowska przegrywa rewanż z Rumunami

CZERNIOWCE, Pat. Rewanżowy mecz Pogoni z Dragoszą Voda zakończył się tym razem zwycięstwem Rumunów 2:0 (0:0, 0:0, 2:0). Rumuni wystąpili w składzie znacznie silniejszym niż w sobotę. Mimo tego gra-

była naogół wyrównana, dopiero w ostatniej tercji Dragosz Voda wykazała częściową przewagę. Bramki dla Rumunów zdobyli Muszizek i Suk. Na meczu bardzo pięknie zebrała była kolonia polska z p. konsulem R. P. na czele.

Zwycięstwo hokeistów lwowsk. Pogoni w Rumunji

CZERNIOWCE. Hokejowa drużyna lwowskiej Pogoni rozegrała wczoraj w Czerniowcach mecz z mistrzowskim zespołem Bukowiny Dragosz Voda. Zwycięstwo odniosła Pogoń 1:0 (0:0,

0:0, 1:0). Bramkę dla Lwowian zdobył Sabliński. Gra Pogoni ogólnie bardzo się podobała. Mecz zgromadził niewiele widzów ze względu na mróz.

Finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w boksie

POZNAN, Pat. Rozegrany w Poznaniu mecz z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie za-

kończył się spodziewanym zwycięstwem zawodników Warty 11:5.

50.000 kim. przepłynęli harcerze na rzekach polskich

Z prowizorycznych wyników przeprowadzonej ostatnio rejestracji harcerskich drużyn żeglarskich wynika, że sport wodny stoi w Z. H. P. na bardzo wysokim poziomie, prawie wszystkie rzeki w kraju były w tym roku odwiedzane przez kajak i łódź harcerskie, które przepłynęły w sumie 50.000 km. W śródlądowych wyprawach wodnych wzięło udział około 15.000 har-

cerzy. Poza żegluga w kraju „Flotylla“ harcerska odbyła również pływania zagraniczne do Niemiec, Rumunji i Łotwy.

W dziedzinie żeglugi morskiej szlaker „Zawisza Czarny“, oraz wszystkie pełnomorskie jachty harcerskie przepłynęły w sumie około 8.000 mł morskich, t. j. 15.000 km.

Notatki radiowe

MELODJE INDYJ

na polskiej fał.

W środę, dnia 5 stycznia o godz. 19,20 znany podróżnik Aleksander Janta - Polczyński zajmie słuchaczy ciekawym i egzotycznym repertarzem p. t. „Melodie Indyj“. Radiosłuchacze usłyszą w tej audycji utwory z dziełach pietywnych pieśni i melodie Dalekiego Wschodu, zupełnie odrębne od znanej nam europejskiej muzyki. Muzyka Dalekiego Wschodu związana ciągle jeszcze z kultem religijnym, nie posiada melodyjności ani współbrzmień do których nasze ucho jest przyzwyczajone, natomiast jej właściwości rytmiczne i ekspresyjne przewyższają nieraz muzykę europejską. Audycja radiowa, łącząca żywe słowo i muzykę

zaznajomi słuchaczy z ciekawymi egzotykiem Indyj.

DZIESIECIOLECIE ROZGŁOSNI WILEŃSKIEJ.

W połowie stycznia Rozgłosnia Wileńska Polskiego Radja obchodzić będzie dziesięciolecie swego istnienia. W ciągu tego okresu czasu Rozgłosnia Wileńska z malejącej stacji nadawczej o sile 1,5 kilowata rozrosła się do rozmiarów dużej 50-kilowatowej stacji regionalnej, spełniającej poważną misję państwową i kulturalną na północno-wschodnich Kresach Rzeczypospolitej.

W związku z tem Rozgłosnia Wileńska przygotowuje specjalny program, który transmitowany będzie na całą Polskę.

W GDYNI WYGRYWAJA POZNAN-CZYCY.

GDYNIA, Pat. W drugim meczu finałowym o mistrzostwo Polski w boksie rozegranym w Gdyni, poznański H. C. P. pokonał flotę 10:6. Zawody wywołały duże zainteresowanie i zgromadziły przeszło 2 tys. widzów.

ROZHOŁC ZWYCIĘŻA MILLERA NA MECZU GWIAZDA — CZECHOWICE

W towarzyskim meczu bokserskim stolicy Gwiazda zremisowała z Czechowicami 8:8. Najciekawszą walkę stoczyli Rotholc i Miller, przyczem zdecydowane zwycięstwo odniósł Rotholc.

NOWA PORAZKA FRANCUSKICH BOKSERÓW W ROSJI SOWIECKIEJ.

Francuscy bokserzy bawiąc obecnie w Rosji Sowieckiej po międzypaństwowym meczu przegranym przez Francuzów katastrofalnie 2:14 rozegrali drugie spotkanie w Kijowie z reprezentacją rezerwową Z. S. R. R., przegrywając ponownie 4:6.

WYPADEK BOROTRY.

ST. MORITZ, Pat. Słynny tenisista francuski Jean Borotra uległ wypadkowi pod St. Moritz na wycieczce narciarskiej. Borotra w czasie jazdy na nartach upadł, ponosząc poważną kontuzję nogi. Lekarze mają nadzieję, że po kilkutygodniowej kuracji Borotra wróci od zdrowia.

KANADYJCZYCY WYJECHALI JUŻ DO EUROPY

PRAGA, Pat. Organizatorzy hokejowych mistrzostw świata w Pradze czeskiej ogłaszają, że na mistrzostwa przybywa definitywnie z Kanady zespół „Sdury Team“. Drużyna ta miała w Nowy Rok opuścić Kanadę, udając się w podróż do Europy.

IA FILMOWEJ TAŚMIE

PROGRAMY ŚWIĄTECZNE. OPERA I REWJA NA EKRANIE.

Zazwyczaj na święta mieliśmy nigdy specjalnie dobrych filmów. Kina dają raczej rzeczy przeciętne, rozumiejąc, że i tak publiczność będzie szukała rozrywki, a więc przyjdzie na każdy obraz. Tak samo mniej więcej jest i obecnie.

„Halka“ (kino „Pan“) była już kiedyś nakręcana w wersji niemieckiej. Potem dorobiono dźwięk, co nie bardzo się udało. Teraz mamy nową próbę: opery moniuszkowskiej, całkowicie już na dźwiękowo. Rolę Jontka gra po dawnemu Władysław Ładys (Kiepus), Halka jest Zeliną wspólnie z Bardrowską - Turską (Śpiew). Janusza gra Zacharewicz, a w malej roli Zofji bardzo ładnie zadebiutowała Janina Wilczówna.

Film nosi wyraźne cechy operowe. Jest to oczywiście z punktu widzenia kinowego usterka, ale należy pogodzić się z nią dla względów, powiedzmy, propagandowych. Staranna ilustracja muzyczna (orkiestra Filharmonii warszawskiej i Chór Konserwatorium warszawskiego), ładne i dobre techniczne (z nielicznymi wyjątkami) zdjęcia plenerów i wnętrz są dużym plusem. Ci, którzy nie mają możności zobaczyć i posłyszyc opery Moniuszki na scenie, znajdują tu namiastkę możliwie najlepszą. Nie jest to obraz wybitny, przedziwny, lecz nie ma żadnych błędów i gaff. To też zadanie swoje spełnia w miarę możliwości.

„Parada gwiazd Warszawy“ (kino „Casino“) powstała z podobnego założenia, co i „Halka“. Skala wartości artystycznej jest naturalnie całkiem inna. Wykonanie poszło po linii najmniejszego sporu. Kina wogóle tu nie ma, są tylko dźwiękowe fotografie rumorów rewijowych najbardziej popularnych artystów stołecznych. Od kilku lat znane są te rzeczy tym wszystkim, którzy zahaczyli o Warszawę i jej rewije. Są jednak i tacy, którzy nigdy nie widzieli Jarossy'ego, nie słyszeli Rentgena lub Ordonówny. Dla nich więc jest to cała „Parada“, będąca prosto przeniesieniem na ekran rewji z jakiegoś „Cyrułika“. Przed dziesięciu laty była podobna próba z programem „Qui pro quo“ i również, jak i obecnie, nie miała innych walorów prócz pokazania prowincji ulubieńców stolicy zapomocą filmu. Świetne są „Melodie Warszawy“ Ordonówny, kapitalny monolog pijacki Orwida, doskonała „Radjowa babcia“ Rentgena, ale wielokrotnie lepsze to wszystko jest na scenie. Skoro nie można inaczej, to ogląda się to w kinie. Szkoda tylko, że nie zadano sobie trudu lepszego opracowania tego filmu, choćby w części na wzór dużych kinowych rewij amerykańskich.

Tad C.

Dla osób pełnokrwistych, otyłych, artretyków i cierpiących na hemoroidy, szklanka naturalnej wody gorzkiej Francuska - Józefa codziennie rano na czczo jest wielkim dobrodziejstwem. Zapytajcie się Waszego lekarza.

Nowe ontaty za reelestrację stowarzyszeń

WILNO. Ukazało się rozporządzenie ustalające nowe opłaty za zgłoszenie o rejestracji stowarzyszeń.

Na uwagę zasługuje fakt obniżenia opłaty za rejestrację stowarzyszeń klas pożyczek bezprocentowych, które za miast dawnych opłat 30 zł za ogłoszenie o rejestracji, a 20 zł za ogłoszenie o zmianie statutu, obecnie wynoszą za ogłoszenie o rejestracji tylko 10 zł, a za ogłoszenie o zmianie statutu — 5 zł.

Przy czym rozporządzenie to daje możliwość zbiorowego ogłaszania rejestracji zmian statutów kół rolniczych i kół gospodarych wjejskich oraz ich związków ochotniczych straży pożarnych i kas pożyczek bezprocentowych, które dostępują swoje statuty do statutu wzorowego lub jednolitego w ciągu jednego roku od ustanowienia dla nich takiego statutu. W tym wypadku o ile ogłoszenia te dotyczyć będą co najmniej 10 stowarzyszeń — opłata wynosi ustanowiona w wysokości 1 zł 30 gr. od każdego stowarzyszenia.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 28 grudnia 1937 roku.

Zw. Zaw. złożyły życzenia

J.E. KS. METROPOLICIE

WILNO. Delegacja Chrześcijańskich Związków Zawodowych przyjęta została przez J.E. Ks. Arcybiskupa Metropolity R. Jajrowskiego, któremu w imieniu wszystkich Chrześcijańskich Zw. Zaw. i Centrali złożył Noworoczne Życzenia p. Adam Cwikliński, zapewniając J.E. Ks. o wierności Związków ideałom chrześcijańskim.

W serdecznych słowach odpowiedzi Ks. Arcybiskup podkreślił ważne zadanie Chrześ. Zw. Zaw. w obecnej przebudowie ustroju społecznego, ciesząc się bardzo z postępów, które stale wykazują Związki oraz życząc im najszerszego rozwoju. Po udzieleniu Błogosławieństwa J.E. Ks. jeszcze przez kilkanaście minut rozmawiał z sekretarzem Centrali p. Ostrowskim i inną delegacją.

W audyencji asystował kapelan Arcybiskupa Ks. Mgr. Aleksander Mościcki.

Podziękowanie

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Dzieł w Wilnie składa najserdeczniejsze podziękowanie ks. Piotrowi Sledziowskiemu oraz wszystkim ofiarodawcom za ofiarę w sumie zł. 110.— na cele T-wa Przyjaciół Dzieci w Wilnie, złożoną w dniu 19 grudnia 1937 roku w kościele św. Ignacego.

Za Zarząd:

Prezes Dr. Ad. Wyslouchowa
Skarbnik M. Skurkówna

NA FILMOWEJ TAŚMIE.

„DANIEL BOONE.”

„Mars”

Perwy, którzy szli na bezładne i groźne pustkowia dzikiego zachodu Ameryki północnej słusznie otoczeni są aureolą bohaterstwa. Historia Stanów Zjednoczonych otacza ich sentymentem. Kino poświęciło im dość dużo uwagi. Pamiętamy szereg ładnych filmów na ten temat, ostatnio bardzo dobry p.t. „General Sutter”.

„Daniel Boone” to jeszcze jedna warjacja tego samego motywu. Awanturnicze przygody bohaterów rozgrywają się na bezkresnych przestrzeniach Wild Westu wśród cichych i samotnych niebezpieczeństw. W powodzi bezprawia prawem staje się siła i wewnętrzne poczucie moralne.

George O'Brien jest doskonałym typem w roli głównej. Partneruje mu Heather Angel. Amatorzy filmów cowboyów i awanturnych znajdują tu sporo okazji do silnych wzruszeń, które poruszają wspomnienia z czasów lektury książek o Indianach. Ten rodzaj emocji przyciąga szczególnie młodzież, która też tłumnie zapelnia salę.

Tad. C.

Wypadki w roku ubiegłym

WILNO. W ciągu roku 1937, Pogotowie Ratunkowe w Wilnie udzieliło pomocy w 9.539 wypadkach, w tym wypadków na miasto było 4.947. W porównaniu z r. 36 liczba wypadków w roku 37 zwiększyła się o 1.127.

Programy radiowe WILNO.

Wtorek dnia, 4 stycznia 1938 r.

6.15 Koleda. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Przerwa. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 — Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „Jak pracował ruchomy Uniwersytet Ludowy Polskiej Macierzy Szkolnej” — reportaż Józefa Nowogrodzkiego. 13.15 Operetki zeszłego wieku. 14.00 Nowości muzyki lekkiej. 14.25 Nasi pisarze: W. Reymont „Z ziemi chełmskiej”. — 14.35 Muzyka popularna. 14.43 Komunikat Zw. K. K. O. 14.45 Przerwa. — 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Zagadki muzyczne — audycja dla dzieci. 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.15 Mikołaj Rymkowski - Korsakow: Kwintet B-dur. — 16.50 Pogadanka aktualna. — 17.00 Kraj pustyni i bogactw — odczyt. — 17.15 Koncert rozrywkowy w wyk. zespołu mandolinistów. 17.50 Mikroskopia żyjątki pod lodem — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Chwilka litewska w języku polskim. — 18.20 „Twórczość według recent socjologicznych” — feljton literacki Czesława Zgorzelskiego. 18.30 Koncert solistów. 18.50 Program na środek. 18.55 Wiadomości sportowe. 19.00 „W modrzewiowym dworcu” — wieczór literacki. 19.30 Polska twórczość chóralna. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Tańce polskie Zofii Stryjeńskiej” — audycja. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry pod dyr. Cz. Lewickiego z udziałem Stanisława Szpilarskiego — fortepian. 22.00 Muzyka taneczna. — 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

WARSZAWA

Wtorek, dnia 4 stycznia.

6.15 Koleda. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 — 11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 13.30 Przerwa. 13.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Zagadki muzyczne — audycja dla dzieci. 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.15 Mikołaj Rymkowski - Korsakow: Kwintet B-dur. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Kraj pustyni i bogactw — odczyt. 17.15 Koncert rozrywkowy. 17.50 Mikroskopia żyjątki pod lodem — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrytka techniczna. 18.25 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „W modrzewiowym dworcu” — „Biesiada artystyczna rybaków” — wieczór literacki w opracowaniu M. Ferudmana i St. Rogowskiego. 19.30 „Twórczość chóralna” — audycja. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Tańce polskie Zofii Stryjeńskiej” — audycja. 20.45 Dziennik. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu M. Ork. P.R. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00 Muzyka taneczna.

ŚRODA dnia 5 stycznia 1937 roku

6.15 Koleda. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 — 11.15 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Przerwa. 14.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Brazylijskie bichos — pogadanka Sumińskiego dla dzieci starszych. 16.00 „Uczmy się mówić” — audycja. 16.15 Koncert rozrywkowy. w wyk. Orkiestry P.R. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Ustrój państwa a przyszła wojna — odczyt wygł. pułk. dypl. Tadeusz Różycki. 17.15 Recital skrzypcowy Zdzisława Roessnera. 17.50 Pożyczka na słowo — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Muzyka lekka (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Złoto” — fragment z powieści Andrzeja Struga „Młody”. 19.20 Melodie Inny — reportaż Aleksandra Janta - Polczyńskiego — zdjęcie dźwiękowe. 19.35 „Pomimo” o polskich filmach — dialog 20.00 Piosenki liryczne i komienne (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. Utwory na fortepian i wolonczkę w wyk. Marji i Kazimierza Włokmierskich. 21.45 „Piękno mowy polskiej” — kwadrans poezji. 22.00 Wieczorny koncert rozrywkowy. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz.

Kupcy polscy organizują się

NOWOGRODZK. Nowogrodzkie kupiectwo chrześcijańskie odczuwa duży brak swoich hurtowni.

Niedawno odbyło się w Iwieńcu, pow. wolińskiego, zebranie kupców polskich, którzy jednogłośnie postanowili wnieść do miejscowej Spółdzielni Rolniczej po 200 zł. tytułem udziałów w celu umożliwienia tej spółdzielni zorganizowania działu sprzedaży hurtowej. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele kupiectwa z trzech gmin: Iwieńskie, kiej, pierszajskiej i wolińskiego.

Tegoż dnia zebrani kupcy wzięli również udział w zebraniu organizacyjnym Oddziału Gminnego Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Skautynowskiego odesłano do Warszawy

WILNO. Zatrzymanego w czasie obław noworocznej zbrodniczej warszawskiego Grażgorza Skautynowskiego po przesłuchaniu w areszcie centralnym odesłano do Warszawy do dyspozycji tamt. władz policyjnych.

Skautynowski do ostatniej chwili negował, że jest przestępcą i dopiero gdy mu okazano odpowiedź z Warszawy przyznał się, że istotnie przyjechał do Wilna na występy.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET

WILNO. Notowaliśmy onegdaj o zamachu samobójczym tancerki z rest. „Palais de Danse” Haliny Bohdanowiczówny, która przecięła sobie żyły na rękach.

Dotychczas rany okazały się niegroźne i obecnie desperatka czuje się całkiem dobrze.

Bohdanowiczówna, jak się okazuje, usiłuje odebrać sobie życie już poraz drugi, bowiem jeszcze latem próbowała zatrzeć się środkami nasennymi.

W szpitalu św. Jakóba ułożono w łóżku Piotrowską, lat 21 (Ponarska 18) która zatruła się selenią octową.

Wczoraj zraniała siebie nożem 26-letnia Liza Paturka (Mikodajna 4). Desperatka przecięła w kilku miejscach skórę na głowie.

Podczas swego pobytu w Wilnie Skautynowski nie zdołał nikogo okraść.

W krótkich motywach podanych przez przewodniczącego wyznał, że Sąd dał całkowicie wiarę zeznaniom funkcjonariuszy policji i świadkom oskarżenia, przy czym wbrew temu co stwierdziła obrona uznał, że policja dobrze wykonała swój obowiązek.

Surowy wyrok Sąd wymierzył z uwagi na potrzebę izolacji tego rodzaju osobników jakim są skazani, którzy przedstawiają wyjątkowo niebezpieczeństwo dla społeczeństwa.

—:—:—
Sąd uznał winę obu oskarżonych

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego

podaje do wiadomości

dłużników swoich, że Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów z dnia 21 grudnia 1937 r. uchwaliło utworzenie funduszu oddłużeniowego, przeznaczonego na bonifikaty dłużnikom Banku. Wyciągi z tej uchwały zostaną wysłane do gmin i do przedstawicieli Banku przy Hipotekach i będą wydawane przez Bank osobom zainteresowanym, na ich żądanie.

Tajemnicze samobójstwo

PINSK. Obok dworca kolejowego w Piusku odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru b. kierownik działu handlowego przy starostwie pińskim, a ostatnio buchalter w Związku Kupców p. Woronowicz. Samobójstwo Woronowicza było dla niego niełatwą sensacją wśród tutejszego społeczeństwa.

Począł krążyć pogłoski, że powodem samobójstwa były nadużycia natury finansowej w Związku. Kontrola

ksiąg wykazała, że o to Woronowicz pomyślał nie można.

Kilka dni przed samobójstwem widziano Woronowicza w tem samym miejscu gdzie się zastrzelił z jakąś młodą kobietą o wybitnej urodzie. Z nią prowadził bardzo ożywioną rozmowę. Kobieta ta wyjechała dnia tego w stronę Warszawy. Ponieważ Woronowicz był znanym z erotomanii, można przy puszczać, że nieszczęśliwa miłość była powodem samobójstwa.

Poleska „Smętkówna”

PINSK. Onegdaj została zatrzymana przez policję niejaką Olga Balukówna z zawodu lat 24 m-ka wsi Czernejewicz.

Otóż panna wpadła na bardzo ciekawy pomysł łatwego zarobkowania. Przebrała w męski strój nawiązała znajomości ze służącymi. Każdej z nich oświadczyła się, następnie proponowała małżeństwo. A że przytem nie należało do małomównych przeprosiła jej traktowano na serio. Przyszłe obłubionice jak zwykle w takich wypadkach obdarzały „narzeczonego” bądź to pożywką a conto posaga bądź też jakimkolwiek innym upominkiem. Nie obyło się przy okazji bez obfitych pochlebstw jak państwa nie było w domu. Jedną rzecz która zastanawiała „przyszłą żonę” to ta cicha, że „narzeczonego” był podziwianym skromnym. Wszelkiego rodzaju prowokacje a nawet propozycje kończyły się silnym rumieniem i spuszczaniem oczu. Kawalerowi nadawało to jeszcze większe wzięcie u plet słabej, podnosiło akeje.

I kto wie jak długo trwałoby to „nawiedzenie” gdyby nie mały wypadek. Otóż wypadkiem tym była nowa narzeczona, wdowa po zamożnym gospodarzu, mieszkanka jednej z okolicznych wiosek, pow. pińskiego.

Pewnego dnia panna Olga, jako Janek Czerniejewski, spędzała nile czasu w wódki. Po kolacji udano się na spacer. I tu się rozegrała tragedia. Nie pomogły i spuszczenia oczu i rumieńce i tłumaczenie się brakiem sił. Dla wdowy z temperamentem było to wszystko nie do przyjęcia. „Chłopiec” przyciśnięty do muru musiał wyznać, że nie jest chłopcem.

W nowej odmianie Smętkówna będzie prawdopodobnie odpowiadała za oszustwo.

„UWAGA”

Do uruchomienia w Wilnie chrześcijańskiego przedsiębiorstwa nieistniejącego na Kresach północno-wschodnich potrzebny jest spółnik (czka) z kapitałem 3 — 5 tysięcy złotych.

Zysk i powodzenie zapewnione. Oferty do administracji „Słowa” sub Chrześcijanin.

Każdy kto jest syty, każdy kto zarabia pamiętać powinien o ciężkiej doli bezrobotnych

Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

KROLEWSKIE
AIDA
GILZY Z BIBULKI GASNACEU

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK

Dzień 4

Wyjście B.

Telefona

Wschód słońca g. 7.44

Zachód słońca g. 3.03

PROGNOZA POGODY

według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 4 stycznia 1938

W dalszym ciągu pogoda chmurna z opadami śnieżenia, zwłaszcza w dzielnicach południowych i wschodnich, a z przejaśnieniami na pozostałym obszarze kraju.

Umiarkowany mróz.

Wiatry z kierunków północnych — dolne, słabe, górne z szybkością około 35 km. na godz. Postawa chmur od 200 m. Widzialność osłabiona.

—:—:—

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: — Sokółowskiego (Tyzenhauzowska 11), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 23), Turleja (Niemiecka 15), Wysockiego (Wielka 3), Ponadto stale dyżurują apteki: — Paka (Antokol 42), Szantwa (Legionowa 10), Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

Hotel Europejski

Pierwszorządny
Ceny przysępne. Telefon w pokojach. Winda osobowa.

Hotel „St. Georges”

w Wilnie
Pierwszorządny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefon w pokojach.

Wielki górnośląski pierwszorządny koncert „PROGRES” Katowice

Wagonowo i tonowo w szczelnie zaplombowanym wozach poleca firma Przedsiębiorstwo Handl. - Przemysł. M. DEULL Sp. Kom. biuro Wilno, Jagiellońska 3, tel. 811 poczta własna składy ul. Kilińska 8, tel. 199, Waga gwarantowana. Ceny konkurencyjne.

WIAOMOŚCI SPORTOWE

Z OSTATNIEJ CHWILI

MECZ POLSKI POŁUDNIOWEJ W MARSYLII NIE DOJDZIE DO SKUTKU?

PARYŻ. Pat. Jak nam komunikują, francuska Liga południowo-wschodnia która zaprosiła reprezentacji Polski południowej do Marsylii na dzień 20 lutego 1938 roku zrezygnowała z tego zamiaru i zamiast Polaków sprowadza na ten sam dzień jedną z czołowych drużyn włoskich. Przyczyną nie dojdzie do skutku meczu z reprezentacją Polski są podobno zbyt wysokie warunki finansowe żądane przez Polskę. Polski Związek Piłki Nożnej zażądał za ten mecz 80 tysięcy franków. Za podobną sumę najlepsze zespoły włoskie, czy też środkowe — europejskie rozgrywały mecze Ale z drugiej strony warunki Polskiego Związku Piłki Nożnej są usprawiedliwione olbrzymią odległością Marsylii od Polski oraz tem, że od 1 stycznia zostaną podwyższone taryfy osobowe na kolejach francuskich.

Jak się dowiadujemy w Polskim Związku Piłki Nożnej, P.Z.P.N. dotychczas nie otrzymał z Francji zawiadomienia o odwołaniu meczu z Marsylią.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Zarząd Koła Wileńskiego Z.O.R. podaje do wiadomości Swoich członków, że w dniu 4 stycznia o godz. 18 w lokalu związkowym ul. Orzeszkowej 11-a m. l., rozpoczynają się wykłady i zajęcia na stałym kursie wojskowym podziękowanie za hojny dar w terminach każdorazowo podawanych dla wiadomości w prasie i komunikatach rozsyłanych do poszczególnych Sekcyj

ROŻNE

— Podziękowanie. JW. Panu Hr. Benedyktowi, Truskawiczowi z Wileńskich składa Zarząd T-wa Przyjaciół Ogrodu Zoologicznego w Wilnie najgorętsze podziękowanie za hojny dar w postaci lani „Bas” i pary czarnych danieli, ofiarowanych Ogrodowi Zoologicznemu w Wilnie.

PODZIĘKOWANIE.

Za bezinteresowną pomoc lekarską p. dr. Witoldowi Legięcie p. dr. Juliuszowi Sumorokowi i wszystkim którzy wzięli udział w pogrzebie
S. + P.
STANISŁAWA
GIECZONSA
tą drogą przesyła serdeczne Bóg zapłać
Zona.

BALE I ZABAWY

— Na Balu Morskim, który odbędzie się w salach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego dnia 8 stycznia 1938 r., przygrywają 3 orkiestry, fotograf na poczekaniu wykonywać będzie zdjęcie. Bal niewątpliwie zgromadzi elitę Wilna i Wileńszczyzny. Bilety na bal nabywać można w Sekretariacie Obwodu Miejskiego L. M. K. przy załuku Świętojeńskim 3, w godz. od 10 — 14, oraz w dniu balu przy kasie.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
Dziś poraz czwarty wesoła „Rewja Sylwestrowa” przyjechała przez rozbrajającą publiczność rześmiem oklaskami.

Jutro grana będzie wspaniała operetka Kalmana „Dziabelski jeździec. Ceny zniżone.

Uwaga dzieci!! Wspaniałe widowisko świąteczne, według Andersena „Królowa śniegu” grane będzie w Lutni w czwartek o godz. 12-iej w pol.

—TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dziś, we wtorek dn. 4 stycznia o godz. 8.15 wiecz. „JAN” — doskonała, zabawna komedia współczesna w trzech aktach Wł. Bus Fekete’go, w premierowej obsadzie zespołu, z pp.: Oranowską, Szpakiewiczową, Hierowską i Jaglitzem w rolach głównych.

Bajka w Teatrze na Pohulance! W czwartek, dn. 6-go stycznia o godz. 12.15 w pol. odegrana zostanie przepiękna, urozmaicona tańcami i muzyką bajka p.t. „Dzieci pana majstra”. Ceny propagandowe.

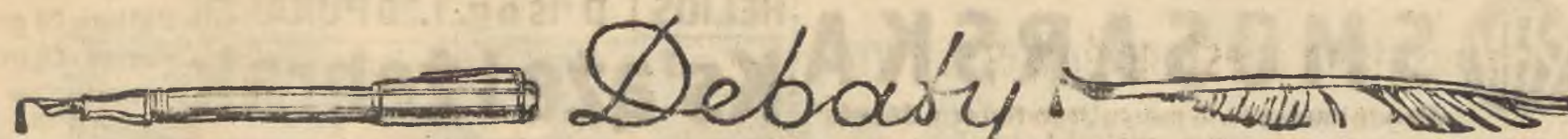
Popołudniówka! W czwartek dn. 6. l. — przedstawienie popołudniowe o godz. 4.15 — wypełni współczesna sztuka w trzech aktach M. Morozowicz Szczepkowskiej „Walący się dom”. — Ceny propagandowe.

Ofiary

Zamiast wieńca na grób ś.p. Adelfi Gedgowłowej na Towarzystwo św. Wincentego a Paulo Rusiecy zł. 10

A. L. dla ciężko chorej zł. 3

Zamiast wieńca na grób ś.p. Adelfi Gedgowłowej na Towarzystwo św. Wincentego a Paulo Witold Nowosielski zł. 4



'Gazeta Polska'

GABINET P. OCTAVIANA GOGA

BUKARESZT, w grudniu.

Polityczny Bukareszt nie miał w tym roku nie tylko świąt, ale nawet odrobiny tego spokoju, którego życzy ludzom dobrej woli kłęda. Rzućmy okiem na kalendarz: 20 b. m. wybory do Izby Deputowanych; jeszcze 21 b. m. panuje powszechne przekonanie, mimo braku wszelkich dokładniejszych informacji, że blok rządowy (partia narodowo-liberalna, Front rumuński p. Vaidy i partia narodowo-demokratyczna p. Iorgi) zdobył w wyborach 40 proc. głosów, a więc otrzyma z mocy prawa 50% ową premię, gwarantującą większość w Izbie; 22-go niespodzianka: rząd nie osiągnął minimum wymaganego dla przyznania premii wyborczej, ergo znajduje się w nowym parlamencie w mniejszości; 23-go odbywa się posiedzenie Rady ministrów, na którym premier Tatarescu szkicuje plan działania rządu na najbliższe miesiące, z czego kółka polityczne wnoszą, że gabinet nie zamierza jednak ustąpić i stać przed parlamentem, który zbiera się 17-go lutego; 24-go, w dniu wigilijnym, szef „caranistów” p. Maniu odpowiada na komunikat rządowy gwałtowną reliką w swym organie; wydaje się, że to już ostatni wystrzał, mający świąteczną atmosferę.

Już nazajutrz spędzamy z Sinają, gdzie Król Karol II spędzał święta, nad chodzą pierwsze niejasne wiadomości o przygotowywanych się decyzjach. Wkrótce staje się wiadome, że gabinet p. Tatarescu złożył swą dymisję do dyspozycji króla. 27-go otwarcie kryzysu gabinetowego jest już faktem dokonany, choć jeszcze nieoficjalnym. Król Karol podejmuje konsultacje i odbywa długą naradę z prezesem partii narodowo-chrześcijańskiej, b. ministrem Octavianem Goga, 28-go po południu p. Tatarescu składa dymisję, a p. Goga obejmuje władzę. Zaczęty od niespodzianki wyborczej, kończy się ten pracowity świąteczny tydzień niespodzianką rządową. Czy jednak rzeczywiście niespodzianka?

Zanalizujmy przedewszystkiem wyniki wyborów do Izby Deputowanych. Momentem najbardziej uderzającym było oczywiście niezdobycie przez blok rządowy 40% głosów, wymaganych dla uzyskania premii, zapewniającej większość w Izbie. Od chwili unifikowania prawa wyborczego, t. j. od roku 1926, fakt taki zdarza się po raz pierwszy, mimo, że w tym czasie sześciokrotnie już odbywały się wybory. Dotychczas było regułą, że rząd, prezydujący wyborom, uzyskiwał w Izbach większość. Reguła ta działała w pełni nawet wówczas, gdy jeden akt wyborczy dzielił od drugiego zaledwie miesiące. Tak więc w r. 1926 zwyciężyła partia ludowa marszałka Averescu, która w dn. 20 b. m. nie zdobyła ani jednego mandatu, w rok później dochodziła do steru liberalowie, w r. 1928 osiągała swój rekordowy sukces narodowo-chłopski (caraniści), uzyskując 77% głosów i 348 (na 387) mandatów, po trzech latach dochodziła do władzy Unia narodowa, prezydo-

wana przez prof. Iorgę, a popierana przez liberalów, a w r. 1932 obejmując znowu na krótko władzę caraniści, by w 1933 ustąpić zwycięskim w wyborach liberalom, którzy rządzą od lat nieprzerwanie, od 14 listopada 1933 r. do 28 grudnia 1937 r. Ustawodawca rumuński, wprowadzając do ordynacji wyborczej premię, opartą na zasadzie większości względnej, był tak pewien niezawodnego działania tego systemu, że obecnie, gdy wynik wyborów okazał się niespodzianką, trzeba było wielu zmuszonych posiedzeń centralnej komisji wyborczej, by ustalić interpretację przepisów, rządzących „pozapremijowym”, opartym na zwykłej proporcjonalności rozdziałem mandatów. Należy leciśniej podnieść, że ta interpretacja poszła po linii pełnej sprawiedliwości i nie przysparza bólu w liberalnemu żadnych dodatkowych korzyści.

Czemu przypisać nieoczekiwany przebieg tegorocznej rozgrywki wyborczej? Stronnictwo narodowo-liberalne nie było napewno mniej popularne w grudniu 1937 niż w grudniu 1933 czy w lipcu 1927. Spotkało może bardziej jednolity i bardziej ofensywny front opozycji, wzajemnie jednak mogło się wykazać wobec wyborców bezspornie pozytywnym dorobkiem swych rządów w minionym czteroleciu. Przyczyny niespodzianki wyborczej leżą gdzieś indziej. Przedewszystkiem zwrócić trzeba uwagę na postępującą zwolna ale wyraźnie proces depopularyzacji stronnictw politycznych i parlamentu wśród szerokiego rzeszy wyborców. W r. 1926 stawały w Rumunii do wyborów cztery stronnictwa, w r. 1937 — 66! Różnice programowe i ideowe zacierały się nie tylko w umyśle szarego wyborcy wiejskiego, ale i wśród sfer intelektualnych. Równoległe do wzrostu liczby stronnictw malał w ostatnich latach odsetek wyborców, którzy szli do urn; w dn. 20 b. m. głosowało ich zaledwie 60 proc.

Drugim kapitalnym czynnikiem, który zaważył na głosowaniu, było dokonywujące się w opinii rumuńskiej przesunięcie na prawo. Partia narodowo-chłopska, która szła do ostatnich wyborów pod hasłami obrony integralnego parlamentaryzmu, demokratycznych reform i zniesienia ograniczeń swobód obywatelskich, istniejących od chwili zabójstwa premiera Duca, — to stare, zasobne stronnictwo, dysponujące znacznymi środkami finansowymi i rozbudowanym aparatem organizacyjnym, które w roku 1928 miało zdobyć 2.200.000, a w 1932 r. jeszcze 1.200.000 głosów, uzyskało tym razem — mimo niezwykle intensywnej propagandy, reorganizacji sztabu i kadr, etc. — zaledwie 530.000 głosów, podczas gdy po raz pierwszy stającą do wyborów grupą „Wszystko dla kraju”, będącą odpowiednikiem dawnej „Żelaznej gwardii”, rzucająca hasło „monopartii i likwidacji stronnictw politycznych” — zdobyła 430.000 głosów. Podobnie i stronnictwo narodowo-chrześcijańskie, kierowane przez pp. Cuze i Gogę, zanotowało poważny przypływ popularności w masach. Nie tylko jednak te dwie grupy reprezentują w społeczeństwie rumuńskim element narodowy.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie, z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

Dodać do nich trzeba „Front rumuński” p. Vaidy Voevoda, skartelizowany na czas wyborów z rządem, grupę prof. Iorgi i niemały odłam liberalów, którzy zresztą zawsze stali raczej w pozycji centro-prawu, niż centro-lewu, a wreszcie żywioły narodowe, rozsiadane po innych drobniejszych grupach powiatach. Jeśli więc chciałoby się w skrócie zawrzeć wymowę minionych wyborów, należałoby je nazwać raczej sukcesem prawicy, niż porażką liberalów.

O ile sądzić można — z tych właśnie przesłanek wynika decyzja króla Karola powołania do steru rządu o wyraznym obliczu narodowym. Wprawdzie stronnictwo narodowo-chrześcijańskie, które dochodziło do władzy, uzyskało jedynie 39 mandatów, a więc znacznie mniej niż np. partia „Wszystko dla kraju”, jednakże w obecnej sytuacji jest ono najbardziej powołane do kierowania procesem konsolidacji narodowej, posiadając ustalony program i odpowiedni zespół ludzi. Jako i sam charakter nowego rządu jest w pewnym stopniu koalicyjny. W skład jego bowiem poza członkami i sympatykami stronnictwa nar.-chrześcijańskiego, oraz poza kilkoma fachowcami, wchodzi także przedstawiciel centralnej grupy partii narodowo-chłopskiej (minister Călinescu, Potarca, Radulescu — Mehedinți). Ponadto gabinet p. Gogi będzie miał zapewnione w Izbach poparcie stronnictwa narodowo-liberalnego, Frontu rumuńskiego i ewentualnej secesji ze str. narodowo-chłopskiego, co już prawdopodobnie wystarczy dla zapewnienia — mu większości, oraz ewentualną neutralność ze strony „Żelaznej gwardii”.

Człowiek, który objął ster rządów w Rumunii jest jedną z najwybitniejszych postaci tego kraju. Wybitny uczonec, wykładowca na uniwersytecie w Cluj literatury, czołowy poeta Rumunii z doby walk o zjednoczenie, łączący p. Goga ze swą głęboką kulturą, wielką odwagę cywilną i wypróbowany zmysł polityczny. Reprezentuje on t. zw. rumuński ruch narodowo-chrześcijański, który broni niezmienne 2-ch zasady: zapewnienia wewnątrz kraju prymatu żywiołom narodowym, które, zwłaszcza w dziedzinie ekonomicznej,

są uzależnione od elementów etnicznie obcych lub napływowych, oraz kontynuowania i utwierdzenia polityki zagranicznej, której wytyczną są realnie podjęte podstawowe interesy kraju.

Opinia polska powita niewątpliwie rząd p. Gogi ze szczerą sympatią. Niezależnie bowiem od kwestii ideologicznych stronnictwo narodowo-chrześcijańskie uznaje za jedną z podstawowych zasad polityki zagranicznej ścisły sojusz z Polską, widząc w naszym kraju ostoję pokoju w centralnej i wschodniej Europie. Nietylko zresztą zasady programowe ruchu narodowo-chrześcijańskiego, ale i działalność jego najwybitniejszych reprezentantów dowodzi jak szczerze i serdecznie są te sentymenty polskie. Premier Goga był zawsze wypróbowanym przyjacielem Polski i czynnie popierał wszelką inicjatywę, zmierzającą do zacieśnienia współpracy obu krajów. Czy to jako prezes towarzystwa rumuńsko-polskiego, czy jako deputowany, czy prezydent publicysta wreszcie, p. Goga dawał zawsze wyraz swej sympatii dla Polski i głębokiego zrozumienia jej roli dziejowej, jej kultury i jej polityki.

Stając na czele rządu „zjednoczenia narodowo-chrześcijańskiego”, p. Octavian Goga bierze na siebie brzemie nielekkie. Wprawdzie gospodarka państwowa została w przeważnej mierze uporządkowana przez gabinet p. Tatarescu, którego trwałych zasług nikt negować nie może, niemniej wszakże wysuwają się nowe problemy państwowe, których rozwiązanie wymagać będzie niemałego wysiłku. Skonsolidowanie wewnętrzne kraju, wydobycie i wyzyskanie dla wzmocnienia państwa wszystkich wartości, które tkwią w tężejącym ruchu narodowym, dalsze umacnianie pozycji Rumunii na zewnątrz i jej sił obronnych — oto najwęższe zadania, które stały przed nowym rządem. W wytworzonej po wyborach sytuacji gabinet ten ma bodaj większe niż jakikolwiek inny szanse doprowadzenia do faktycznego zjednoczenia państwa, którego potrzebę odczuwają Rumunja, znużona utarczkami coraz liczniejszych, pokłóconych ze sobą partii. Decyzja króla Karola II i tym razem okazała się trafną i przewidującą.

Stefan Werner.

Jeśli sam masz niewiele, daj wedle swej możności — a le daj z a r a z na Pomoc Żimow!
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Żimowa

— Muszę się znowu upodobić do cywilizowanej kobiety — powiedziała z uśmiechem, a doktor cieszył się, że staje się ona znowu dawną Zofią Barską, jaką znał w Rzymie. Dzięki jego staraniom bagaż Zofii znalazł się wkrótce w jej pokoju, tak, iż w niespełna godzinę ukazała się wyświeżona, pachnąca i nad podziw urodziwa w restauracji hotelowej, gdzie czekał na nią Olsza.

— Jedliśmy razem obiad w doskonałym humorze, poczem aż do wieczora zwiedzaliśmy galerię sztuki i muzea. Nastroj był tak miły, że doktor Olsza zapomniał o swej zwykłej powadze, która go cechowała i zaproponował:

— Możemyśmy tak trochę pobomblowali?

Zofia klasnęła radośnie w ręce.

— Doskonała myśl! Zobaczymy, jak się Budapeszt bawi w nocy.

Ponieważ żadne z nich nie znało miasta, oddali się pod opiekę kierowcy taksówki, który wozili ich od lokalu do lokalu, by się wreszcie zatrzymać na dłużej przed zakładem, w którym koncertowała słynna kapela cygańska. Sentymentalne tony romansów i skoczne dźwięki czardaszów wzbudzały entuzjazm przepelniającej lokal i podnieconej winem publiczności. Od czasu do czasu do stolika wstawiała młoda para — a były to przeważnie pary zakochanych — i tańczyła węgierski taniec narodowy, zbierając huczne oklaski. Jednym słowem — „panował nastrój”.

Zofii, choć wypita tylko jeden kieliszek wina, udzielił się ten nastrój; była w wyśmienitym humorze, śmiała się i dowcipkowała bezustannie.

— Czuję się ogromnie szczęśliwą — powiedziała w pewnej chwili. — Nie potrafię nawet wyrazić, jak bardzo jestem szczęśliwa....

Spojrzała na towarzysza swemi wielkimi, rozmarzonymi oczyma. A wyglądała naprawdę prześlicznie, uroczo w błękitnej jedwabnej sukni, obejmującej wysmukłą kibić i odświeżającą kształtne ramiona i białą szwję. Jej wdzięczna twarzyczka okolona złocistymi lokami, których nie tknęły żadne chemiczne ingrediencje, odbijała zmieniającą koloru cery każde drgnienie serca. Doktor Olsza, który nie odrywał od niej oczu, zaniemógł z zachwyty.

Echa gospodarcze

KATASTROFALNY ODPIWY KAPITAŁÓW ZAGRANICZNYCH

Czy skutek genialnej polityki konwersyjnej?

Ogólny stan zobowiązań zagranicznych wszystkich polskich instytucji kredytu krótkoterminowego t. j. Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego, Banków Komunalnych, banków prywatnych, domów bankowych i ważniejszych spółdzielni kredytowych, wynosi na dzień 30 września r. b. łącznie 162.416 tys. zł. wobec 198.913 tys. zł. na 30 czerwca r. b. i 199.103 tys. zł. na 30 września 1936 r.

III kwartał r. b. przyniósł dalszy znaczny spadek zadłużenia. Ogólna suma zobowiązań polskich instytucji kredytowych zagranicą spadła na koniec kwartału w porównaniu z dniem 30 czerwca r. b. o 36,5 milj. zł.

Z ogólnej sumy zobowiązań na koniec września r. b. przypada na zobowiązania bezterminowe, płatne natychmiast 48.838 tys. zł., na bezterminowe, płatne za wypowiedzeniem 3.554 tys. zł. na terminowe 44.814 tys. zł. Redyskonto dewiz 716 tys. zł. i salda kredytów własnych i oddziałów za granicą 22.958 tys. zł. a salda kredytów rachunków oddziałów banków zagranicznych 41.436 tys. zł.

Największym wierzycielem banków polskich na dzień 30 września r. b. byli Niemcy (38.092 tys. zł.), drugim Francja (31.777 tys. złotych), trzecim Anglia (23.158 tys. zł.), czwartym Włochy (15.099 tys. zł.), piątym Gdańsk (14.928 tys. zł.), szóstym Szwajcaria, dalej idąc: Holandia, Austria, Szwecja, Stany Zjednoczone i t. d. Suma kredytu długoterminowych instytucji wyżej wymienionych, wynosiła na 30 września r. b. 69.768 tys. zł. wobec 79.314 tys. zł. na 30 czerwca r. b.

Na należności bezterminowe, płatne natychmiast, przypada w dniu 30 września roku bież. 37.409 tys. zł., a płatne za wypowiedzeniem 957 tys. zł. Na terminowe 14.986 tys. zł. na weksle płatne zagranicą 1.719 tys. zł. na banknoty i pieniądze zagraniczne 2.061 tys. zł. na ceki i przekazy 246 tys. zł. a na saldo debetowe w rachunku oddziałów banków zagranicznych 12.220 tys. zł.

Wśród dłużników banków polskich stoją na 1-m miejscu Niemcy (17.444 tys. zł.) na drugim U.S.A. (13.115 tys. zł.), na trzecim Anglia (13.223 tys. zł.), na czwartym Gdańsk (11.529 tysięcy zł.), dalej Austria, Francja, Czechosłowacja i t. d.

—:—:—

ZAPEWNIĆ NIEZBEDNY CZAS NA ZAOPINOWANIE PROJEKTÓW USTAW PODATKOWYCH

W sferach gospodarczych istnieją nych dotyczących poważnych zagadnień gospodarczych nie zostają poddane należytej pod względem czasu ocenie i odpowiedniemu zaopiniowaniu za interesowanych czynników. Szerokiemu prawom, które od lat obowiązują, nie mogą wszakże być nowelizowane zbyt pośpiesznie bez umożliwienia praktycznego przeprowadzenia ich. Skoro bowiem zamierza się przeprowadzić poprawki istotnej natury głębiej sięgające w strukturę do tychczas obowiązujących ustaw, to nieodzowne jest zapewnienie właściwym czynnikom warunków spokojnego przemyślenia i ich zapinowania. Tak więc opracowane są obecnie projekty zmiany ustaw: 1) o podatku dochodowym, 2) o opłatach stempowych, 3) zmiana ustaw o podatku przemysłowym (uchylenie świadectw przez myślowych i ograniczona przebudowa stawek), 4) kwestie ulg inwestycyjnych, a więc ulgi dla inwestycji przemysłowych, ulgi dla ruchu budowlanego jak również ulgi związane z popieraniem motoryzacji. Kompleks tak poważnych zmian ustawodawstwa podatkowego wymaga się praktykowania go z pełną odpowiedzialnością, ażeby ustawy od lat obowiązujące nie ulegały pochopnie — bez uwzględnienia niezbędnego czasu dla ich zaopiniowania przez czynników gospodarcze — istotnym zmianom, któreby skłoniły znowu wywołanie były wkrótce na konieczność nowelizacji. W trosce o dojrzałe przeprowadzenie tych projektów powinno się zapewnić współpracującym przy ich ustalaniu osobom odpowiednią ilość czasu celem skutecznego i dojrzałego zaopiniowania tych projektów, które wszakże będą miały decydujące znaczenie przy ustalaniu ostatecznej treści ustaw.

—:—:—

NAJDROŻSZE I NAJTANSZE MIASTA W POLSCE

Ceny detaliczne niektórych artykułów żywności w większych miastach Polski przedstawiały się ostatnio następująco: chleb żytni ptyłowy kosztował najdrożej w Gdyni i Katowicach — najtaniej w Częstochowie i Sosnowcu, mąka pszenna — najdrożej w Wilnie, najtaniej we Lwowie, kasza jęczmieńna najdrożej w Lublinie, najtaniej we Lwowie, mleko najdrożej w Warszawie, najtaniej w Lublinie, masło mleczarskie wyborowe najdrożej w Warszawie, najtaniej w Sosnowcu, jaja najdrożej w Łodzi i Częstochowie, najtaniej w Wilnie i Bydgoszczy, mięso wołowe najdrożej w Poznaniu, najtaniej w Katowicach.

—:—:—

RACJONALNIE UŻYTY, DOGODNY, TANI KREDYT DA KAŻDEMU DORAŻNE KORZYŚCI I PRZY CZYNI SIĘ DO ZWIĘKSZENIA ZAKRESU DZIAŁANIA PRZEDSIĘBIORSTWA. PAMIĘTAJCIE O TANICH I DOGODNYCH KREDYTACH DLA KUPIECTWA I RZEMIOSŁA CHRZESCIAŃSKIEGO.

H. O. STEHLE.

55)

Zagadka ekspresu Rzym-Budapeszt

Autoryzowana adaptacja Jerzego Plewńskiego

— Stało się to wczoraj wieczorem w jednym z teatrzyków, podczas występu jasnovidza Madrasa. Zdaje mi się, że go pani zna?... — Doktor Olsza s pojrzał badawczo na Zofję, ale ona uniknęła jego wzroku i nie odpowiedziała nic. Dopiero po pewnej chwili zapytała:

— A czy pani marchesa też jest podejrzana o udział w zbrodni?

— Władze śledcze zastanawiają się nad tem, czy zniknięcie jej przypisywać należy ucieczce przed odpowiedzialnością, czy też podstępemu porwaniu.

— To straszne! Ogromnie mi jej żal... Lubiałam ją bardzo, gdyż jest to kobieta pod każdym względem bez zarzutu. Czy uważa pan za możliwe, by ona była wmieszana w tę sprawę, choćby tylko pośrednio?

Doktor Olsza wzruszył bezzadnie ramionami.

— Jaką wydac mogę opnie o osobie, którą widziałem tylko przelotnie. Życie uczy nas, niestety, że nie należy dowierzać nikomu. Sprawa ta przedstawia się wogóle niestęchanie tajemniczo. O pani jednej tylko nie potrafiłbym nigdy wątpić.

— Tak bardzo mi pan ufa?

— Tak, ufam pani bezgranicznie, panno Zosięko... Czy nie ma pani nic przeciwko temu, że pozwoliłem sobie na zdróbnienie imienia pani?

— Przeciwnie, zrobił mi pan tem przyjemność. Wszak jesteśmy rodakami, którzy zeszli się przypadkowo na obczyźnie i przyjaciółmi, prawda?

— Jestem szczęśliwy, że pani tak mówi.

Dalszą drogę odbyli w milczeniu. W hotelu doktor postarał się dla Zofii o wygodny i niedrogi pokój. Przedewszystkiem zamówił sobie kąpiel.

— Pani jest cudownie piękna — zdołał wreszcie wyszepać.

Zofia uśmiechnęła się i zaprzeczyła głową.

— Zdaje mi się, że pan przesadza... Ale czy to, co pan powiedział, jest prawdą, czy też nie, cieszę się, że właśnie pan uważa mnie za ładną. I miło mi było usłyszeć to z własnych ust pana.

— Czy myślała pani kiedykolwiek o mnie?

— O tak, bardzo często! Właściwie zawsze w ciągu tych ostatnich dni... Straszne to były dni! Lepiej zapomnijmy o nich.

I rzeczywiście zapomnieli. Bo właśnie cyganie, zakończysz jakiś niezmiernie długi cykl czardaszów, zagrali dla rozmaitości tango. Doktor Olsza skłonił się i poprosił Zofję do tańca. Ku jej zdziwieniu, okazał się pierwszorzędny tancerzem, bardzo zręcznym i wytwornym. Wypowiedziała swe myśli głośno:

— Nigdy nie przypuszczałam, że pan używa takich rozrywek, jak tańce.

— Cóż w tem dziwnego?

— Zdawało mi się, że uczeni gardzą podobnymi zabawami.

— Rozrywki potrzebne są uczonym, do których mnie pani łaskawie zalicza, tak samo, jak wszystkim innym śmiertelnikom, zwłaszcza, jeżeli ci uczeni są w moim wieku. Ja zaś jestem i czuję się młodym i to tak młodym, że mam ogromną ochotę wyznać pani moją miłość. — Pochwycił jej rękę i przycisnął ją do ust. Nagle spoważniał i zapytał: — Niech mi pani powie, dlaczego wówczas, gdy jechaliśmy razem do Budapesztu ekspresem nocnym, nie powróciła pani do mnie mimo swej obietnicy? Nieraz łamałem sobie nad tem zagadnieniem głowę... O ile wiem, przez pewien czas rozmawiała pani z jakimś panem, którego poznała pani w przejściu, na korytarzu, a potem pozostała pani w przedziale sama.

— Czy jest pan zazdrosny?

— Niestety, nie mam prawa być o panią zazdrosnym...

— Czy zwątpił pan we mnie?

— Nie, i dałem chyba tego dowody... Ale mimo wszystko byłbym pani bardzo wdzięczny, gdyby pani zechciała udzielić mi jakichkolwiek wyjaśnień.

D. C. N.

Wszelkie operacje finansowe załatwia
szybko i tanio
Komunalna Kasa Oszczędności
w PINSKU

Z Polesia

KRONIKA PIŃSKA

DYZURY APTEK

We wtorek dyżuruje apteka Kimela

Repertuar kin: Casino wyświetla „Penny”.
KPW Ognisko „Wielka Grzesznica”.

OSOBISTE.

Aspirant P.P. zastępca kom. Pol. P. Brzozowski został mianowany podkomisarzem.

NOWY LOKAL FEDERACJI

W dniu 2 stycznia br. został poświęcony nowy lokal Federacji Związków Obrońców Ojczyzny dokąd ten znajduje się w gmachu przy ul. 84 PSP, gdzie dawniej mieściła się szkoła powszechna nr. 3.

Odswieżony i wyremontowany przed stawia się nader imponująco. Kilka ob szernych sal i pokoi pozwoli wszystkim sferowanym Związkom na pomieszczenie się. W tych warunkach można się spodziewać, że praca tych organizacji będzie o wiele wydajniejsza.

Punktualnie o godz. 16 przybyłych gości powitał w serdecznych słowach prezes Federacji. Następnie został dokonany akt poświęcenia przez kapłana Związku ks. kanonika Szezerbickiego. Orkiestra związku odegrała kilka utworów poczem został odczytany do brze opracowany referat przez jednego z rezerwistów na temat wychowania obywatelskiego.

Całą tę uroczystość zaszczylił: Starosta powiatowy, d-ca pułku, d-ca Flotyli Rzeczej, prezydent miasta oraz szereg gości ze społeczeństwa pińskiego.

LISTA

ofiar złożonych na „Gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych” zamiast życzeń świątecznych i Noworocznych od dn. 23 grudnia do dnia 31 grudnia 1937 r.
Łyszczykowski Kazimierz — starosta powiatowy w Pińsku 10.
Wiliński Józef — zastępca starosty w Pińsku 2.
Dr. Beser Michał 2.

Urzędnicy Starostwa Powiatowego w Pińsku
Oddziały Garnizonu Pińsk — dodatkowo 14.10
Oficerowie i podoficerowie Flotyli Rzeczej w Pińsku 15.90
Maliszewski Rajmund — zawiadowca stacji Pińsk 1.
Przedsiębiorcy przewoźnicy w Pińsku 11.
Eliasberg Jakób — dyr. fabryki B-ci Lourie 15.
Sztyleman Aron — wicedyrektor fabryki 5.
Orbach Juna — prokurent fabryki 3.
Fiedotow Lew — kierownik fabryki 2.
Witczakowa Zofia — kierowniczka Szkoły „Dziec. Jezus” 2.
Butewiczówna M. — naucz. Szkoły „Dziec. Jezus”. —50
Urzędnicy Sądu Okręgowego w Pińsku 1.
Popońkiewicz Stefan — kierownik Szk. pow. Nr. 2 2.
Nauczycielstwo Szkoły Pow. Nr. 2 w Pińsku 3.30
Razem 104.
do dnia 22.XII.37 r. 558.15

Ogółem do dn. 31.XII.37. r. 662.15

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

Podczas świąt Gołwko Jan lat 80 w swej stodołę wszedł po drabinie na torbę po siano dla bydła. W pewnym momencie drabina usunęła się. Gołwko spadł na klepisko rozbijając sobie głowę. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki zabezpieczono.

PODPALENIE

Mielnik Andrzej m-c wsi Młynek zameldował, że nieznaną sprawcą pod palni mu stóg siana wartości ponad 300 zł. Dochodzenie prowadzi posterunek Policji w Kuchockiej Woli.

NIELEGALNY UBOJ

Szeregowi Policji P. w Lemiezwiczach ujawnili w 2-ch wypadkach mięso pochodzenia z potajemnego uboju. Zakwestionowane mięso oddane gminie w Lemiezwiczach dla bezrobotnych a na winnych spisano protokół.

ZIMOWY ROZKŁAD JAZDY NA KOLEJACH

WILNO. Od 15 grudnia r.b. obowiązuje na P.K.P. zimowy rozkład jazdy ważny do 14 maja 1938 roku.

Zimowy rozkład jazdy przewiduje następujące zmiany przyjazdów i odejść pociągów pasażerskich na st. Wilno:

Poc. Nr.	z	do	będzie przychodził	godz.
Poc. Nr. 711	z Warszawy		będzie przychodził	17.06
Poc. Nr. 712	do Warszawy		odchodził	8.15
Poc. Nr. 740 Mt.	do Grodna		odchodził	4.23
Poc. Nr. 741 Mt.	z Grodna		przychodził	12.11
Poc. Nr. 742	do Grodna		odchodził	17.38
Poc. Nr. 743 Mt.	z Grodna		przychodził	0.10
Poc. Nr. 2719 Mt.	z Oran		przychodził	18.10
Poc. Nr. 2724 Mt.	do Landwarowa		odchodził	0.01
Poc. Nr. 2725 Mt.	z Landwarowa		przychodził	0.57
Poc. Nr. 2714-A Mt.	do Landwarowa		odchodził	7.10
z kursowaniem tylko w dni robocze				
Poc. Nr. 1414 Mt.	do Zawias		będzie kursował tylko w święta z odejściem o godzinie 7 minut 30.	
Poc. Nr. 2716 Mt.	do Rudziszek		będzie odchodził	godz. 12.15
Poc. Nr. 2717 Mt.	z Rudziszek		przychodził	14.15
Poc. Nr. 2721 Mt.	z Rudziszek		przychodził	17.35
Poc. Nr. 1420 Mt.	do Zawias		odchodził	17.20
Poc. Nr. 1419	z Zawias		przychodził	18.40
z kursowaniem w dni robocze, prócz sobót.				
Poc. Nr. 1421 Mt.	z Zawias		będzie przychodził o godz.	19.30
Poc. Nr. 2726 Mt. i 2727 Mt.	między Wilnem a Landwarowem		odwołuje się.	
Poc. Nr. 4743 Mt.	do Nowowilejki		będzie odchodził o godz.	5.50
z kursowaniem w dni robocze.				
Poc. Nr. 4744 Mt.	z Nowowilejki		będzie przychodził o godz.	6.30
Poc. Nr. 4714 Mt.	z Nowowilejki		przychodził	7.30
z kursowaniem w dni robocze.				
Poc. Nr. 4716	z Nowowilejki		będzie przychodził o godz.	8.38
Poc. Nr. 4732	z Nowowilejki		przychodził	17.30
Poc. Nr. 4735	do Nowowilejki		odchodził	19.30
Poc. Nr. 4736	z Nowowilejki		przychodził	20.10
Poc. Nr. 452	z Mołodeczna		przychodził	7.15
Poc. Nr. 551	do Królewszczyzny		odchodził	0.15
Poc. Nr. 311	do Łunińca		odchodził	6.20
Poc. Nr. 352	z Lidv		przychodził	7.12
Poc. Nr. 330 Mt.	do Łasum		odchodził	7.35
Poc. Nr. 341 Mt.	do Czarnego Boru		odchodził	9.40
Poc. Nr. Mt. 342	z Czarnego Boru		przychodził	10.35

SMOSARSKA
Brodniewicz i in. w filmie „Ułan Księcia Józefa”.
PIĘKNY KOLOROWY NADPROGRAM! Sala dobrze ogrzana.

CASINO | NIEODWOŹNIE OSTATNI DZIEŃ!
Genjalna Lu za **RAJNER** oraz **Spencer TRACY**
w największym sukcesie
„ŻYCIE ULIC”
PIĘKNY NADPROGRAM.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicz 9
Najweselejsi komicy **PAT i PATACHON** w swej najnowszej i najlepszej kreacji świata
„DWA URWISY” Humor. Dowcip. Piękna muzyka. Nadprogr.: Aktualia.
Początki seansów: w powszednie dni 3, 5, 7 i 9; w niedzielę i święta od g. 1-ej

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 3 stycznia 1933 roku
DEWIZY
Belgia 89,50 89,68 89,32
Berlin 212,97 212,11
Gdańsk 100,20 99,80
Amsterdam 293,45 294,17 292,73
Kopenhaga 117,94 117,36
Londyn 26,37 26,44 26,30
Nowy Jork czek 5,27 1/8 5,28 3/8
5,25 7/8
N. Jork kabel 5,27 1/4 5,28 1/2 5,26
Oslo 132,45 132,78 132,12
Paryż 17,91 18,01 17,81
Praga 18,53 18,58 18,48
Sztokholm 135,90 136,23 135,57
Zurych 121,90 122,20 121,60
Wiedeń 99,20 98,80
Mediolan 27,63 27,63
Helsinki 11,67 11,61
Montreal 5,27 3/4 5,25 1/4
Tel Aviv 26,44 26,30
Tendencja przeważnie moeniejsza

WALUTY
Belgi belg. 89,68 89,25
Dol. ameryk. 5,27 5,24 1/2
Dol. kanad. 5,26 1/2 4,24
Flor. hol. 294,17 292,45
Franki francuskie 18,01 17,71
Franki szwajcarskie 122,20 121,40
F. angielskie — — — 28
Guldeny gd. 100,20 99,80
Kor. czeskie 17,70 17,00
Kor. duńskie 117,94 117,16
Kor. norweskie 132,78 131,80
Kor. szwedzkie 136,23 135,25
Liry włoskie 21,50 20,70
Marki fińskie 11,67 11,25
Marki niemieckie 112,00 110,00
Sz. austriackie 99,00 98,00
Marki srebrne 122,00 118,00
Tel Aviv 26,20 25,95

AKCJE
Bank Polsk. i 13,50
Leszczyński 97,00 (za sto)
Cukier 36,00
Węgiel 30,50
Lilpop 62,00
Modrzew 15,00 14,25
Starachowice 35,00 34,75 35,00
Żyrardów 60,25 60,00
Tendencja utrzymana

PAPIERY WARTOŚCIOWE
4 i pół proc. wewnętrzna 61,00 61,25
34,00 ost. setki.
3 proc. inwest. 1 em. 79,50 79,25 ser. je nienotowane
3 proc. inwest. 2 em. 78 78,25 ser. je 90,00
5 proc. konwersyjna 68,75
4 proc. konsolidacyjna 56 63 drobne (jedon kurs)
4 proc. poz. ziem. kred. 52,00
8 proc. ziemskie dol. kupon 6,95
4 proc. ziemskie seria szósta 55,00
4 i pół proc. ziemskie seria piąta 63,00 63,25
5 proc. Warszawy stare 69,25 1933 roku 68,38 68,50
5 proc. Łodzi 1933 61,63
5 proc. Piotrkowa 1933 58,50
6 proc. obl. Warszawy ósma i dziesiąta emisja 69,50
Tendencja dla pożyczek nieco słabsza dla listów utrzymana.

luż ukazała się w sprzedaży wydana nakładem „Polityki” książka
ADOLFA BOCHENSKIEGO

Miedzy Niemcami a Rosją

Rozdział I. O dobrych i złych sąsiadach.
Rozdział II. Perspektywy niepodległości ukraińskiej.
Rozdział III. Na drodze do nowej Sadowy.
Rozdział IV. Problemy naddunajskie.
Zakończenie. Polska doktryna Monrogo.
Do nabycia w red. „Polityki” i we wszystkich księgarniach.
Prenumeratory „Polityki” mogą nabyć książkę w redakcji pisma po cenie ulgowej zł. 2.20.

Cena 3 zł.

Cena 3 zł.

HELIOS | Dziś o g. 1.30 PORANEK Balkon 25 gr.
Książę i żebrak Parter 50 gr.
na wszystkie miejsca.

HELIOS | DZIŚ PREMJERA. Cud techniki filmowej!
Największy film romantyczno-bohaterski
WIĘZIEN KROLEWSKI
(Ta'emnica Zamku Zenda).

Roland Colman, Madeleine Carol, Mary Astor, DOUGLAS FAIRBANKS jr.
Atrakcja kolorowa i aktualności. Początek o g. 4-ej.

Zegarki, biżuteria, platery i inne rzeczy pierwszorzędnych marek, oraz wszelka naprawa solidnie wykonana w Firmie

W. JUREWICZ
WILNO, MICKIEWICZA 4.

DLACZEGO WĘGIEL górnośląski kupuję u **Kazimierza Markiewicza**
Zygmuntowska 24, tel. 25-32?

DLATEGO, że WĘGIEL jest najlepszy, sprzedawany za gotówkę i na raty.

PIERWSZA POLSKA PRACOWNIA Pudełek Tekturowych

H. Małeckiej
ul. Jakóba Jasieńskiego 13 m. 2.
polec

pudełka, torebki i inne opakowania

O. MATKIEWICZ
Wilno, ZAMKOWA 12
(vis à vis Skopówki)
polec **NA GWIAZDKĘ**
ZEGARY i ZEGARKI
różnych firm oraz wrr. jubilerskie. Tamże solidna naprawa zegarków z pełną gwarancją.

Lekarze

Dr. ZYGMUNT KUDREWICZ
Choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od g. 8-11
3-8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19.60.

Kupno i sprzedaż

FOLWARK - LETNISKO, 16 ha, nad jeziorem, z budynkami, inwentarzem, umebloowaniem lub 12 1/2 ha bez budynków sprzedam. Informacje 15 1/2 — 17 1/2 Michalski 10 — 7.

Lokale

3 POKOJE z kuchnią ze wszelkimi wygodami w nowowytbudowanym domu, ul. Zakretowa 30-g.

POTRZEBNY pokój ciepły, słoneczny nie wysoko, z wygodami i utrzymaniem dla solidnego starszego pana. Oferty proszę składać w Adm. „Słowa” pod „II”.

POKÓJ do wynajęcia Popowska 28 — 1.

Nauka

POTRZEBNA nauczycielka na wieś starsza pierwszorzędna siła, III kl. gimn. od zaraz. Oferty Dworek Kresowy, Wilno, Śniadeckich 1, tel. 21-32

Poszukują pracy

CIESZYŃIAK — wybitny organizator — hodowca — plantator buraka cukrowego — biegły w rachunkowości rolniczej poszukuje pracy. Zgłoszenia: Adm. „Słowa” dla: „Rolnik z powołania”.

MŁODY CZŁOWIEK, zdolny, poszukujący wykształcenia w zakresie 7 klas. gimnazjum poszukuje pracy biurowej. Oferty do Administracji „Słowa” pod „A. S.”

ELEKTROMONTER obeznany z wszelkimi pracami elektrycznymi poszukuje pracy dozoru, lub woźnego, za mieszkanie i małe wynagrodzenie: Bernardyński 4 — 5.

MŁODY, ENERGETYCZNY kawaler poszukuje pracy woźnego, lokaja, gońca, dorcy i t.d. wymagane skromne referencje osób poważnych, zgłaszać się ul. Pańska 7 — 11 Kazimierz Mirecki.



KRAWCOWA szuka pracy po domu, może wyjechać do majątku, Słowackiego 24 — 7.

KUCHARKA samodzielna poszukuje pracy tutaj lub na wyjazd, zaułek Bernardyński 5 — 21.

POSZUKUJE posady do wszystkiego z b. dobrem gotowaniem do małej rodziny lub do Kasy za kucharkę, w średnim wieku, samodzielna, piśmienna, samotna, posiada referencje. Św. Jacka Nr. 7 m. 1, od 1 — 4 godz.

SŁUŻĄCA poszukuje pracy do wszystkiego z dobrem świadectwem. Dowiedzieć się Mała Pohulanka Nr. 2 m. 15, od 12 — 15.

PRACZKA poszukuje prania po domu: Bernardyński 4, — 5 dobre referencje.

Praca zaofiarowana

BUCHALTER(KA) potrzebny od 1-go marca 1938 roku do majątku. Wymagana bardzo dobra znajomość buchalterii rolnej, oraz robienie bilansu. Tylko poważne oferty z odpisami świadectw, kierować: maj. Jachimowiczówna, poczta Polocznany, woj. Wileńskie, Karol Świętopełk.

POTRZEBNE (i) zdolne (i) pudełkarki (rze). Zgłaszać się J. Jasieńskiego 13-2 godz. 9-16.

Pierwszorzędna **KUCHARKA i POMOC NICA** potrzebna od zaraz do restauracji. Oferty „Słowo” pod „Wysokie wynagrodzenie”.

POTRZEBNA przychodząca bez gotowania na parę godzin dziennie, ul. Słowackiego 17 — 19.

Zguby

ZGUBIONO dn. 2. 1. 38, jadąc z dworca na Zwierzyniec dubeltówkę Nr. 201711 z futerałem, Uccziwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Stara 37, Józef Pancewicz.

Różne

SPOWODU bardzo ciężkich warunków materialnych oddam dziecko: chłopczyka 2 miesięcz. dla chrześcijan: Subocz 85-6 Tekla.

IX Oddział Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Pań wola o pomoc dla biednej ciężko chorej osoby bez żadnych środków; na domiar złego ciotka z nią mieszkająca złamała sobie nogę, leży w szpitalu, skąd powraca w tych dniach. Sytuacja roznacziwa, donosząc, do brzy ludzi! Pańska 7-21.

BIEDNA OSOBA, chora na płucę i całą krowię wyczerpana przez niedostatek, prosi społeczeństwo o jakąkolwiek pomoc, gdyż znalazła się w sytuacji rozpaczliwej. Łaskawe ofiary proszę kierować do administracji „Słowa” dla Jamny S.

WDOWA z dziećmi ucząciami się prosi o doraźną pomoc. Brak opłaty żywności ubrania ciepłego. Pracy brak. Zawód krawcowa. Adres w Adm. „Słowa”

Konto P.K.O. Nr. 80259

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy 1-szp. 10 gr. w teście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadstawki milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 gr. drożej. Układ ogłoszeń w teście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.